

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Mk. 140.- bez odnośnika - 180.- Na prowincji miesięcznie - 145.- Zagranicą - 180.-

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 45 Nekrolog - 25 Zwyczajne - 20 drobne za jeden wyraz - 3 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism). Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% Fantazyjne i firm zagran. o 50% Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adminalstracji o 10 proc. drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesentów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. No 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego odbędzie się dziś, dnia 6 lipca o godz. 5 pp. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie. Porządek dzienny: 1) Wnioski na Kongres w sprawie taktyki. 2) Sprawy bieżące.

Sekretariat Generalny.

Pielgrzymka N.-D. do Częstochowy.

W niedzielę i poniedziałek odbywał się t. zw. Zjazd Związku Ludowo-Narodowego w Częstochowie, u stóp Jasnej Góry.

Pisma endeckie twierdzą, że „do stóp Jasnej Góry zbiegły się tysiączne rzesze ludu ze wszystkich stron Polski, by powierzyć swe troski o Ojczyznę Tej, w której przywykli od wieków szukać pomocy i ratunku w swych troskach i utrapieniach osobistych“.

Nie był to więc zjazd w powszechnie przyjętym znaczeniu, obelany wyłącznie przez delegatów poszczególnych organizacji partyjnych, lecz wlec endecki, pielgrzymka endeków, mająca na celu zwierzanie się Najświętszej Panience z trosk i niepokojów, trapiących chorego organizm endecki, oraz błaganie Jej „o szczęście i pomyślność“ partii, skazanej niepodległej Polsce na gorzki chleb „opozycji“.

Jak widać, ciężką niemocą dotknięta jest endecja, jeśli urządza jarmark partyjny w miejscu świętem i błaga Królowę Korony Polskiej o uzdrowienie. A umacniają w tem przekonaniu zapewnienia prasy endeckiej, że to „zdrowy duch narodu“ znowił wycieczkę do Częstochowy. Jakże często pijak wykrzykuje na cały głos, że nie jest pijany!

Ponieważ nie przywiązujemy wagi ani do słów ani do gestów endeckich — przeto nie będziemy opisywali przebiegu „zjazdu“ częstochowskiego. Zaznaczmy tylko, że nie było wśród pielgrzymów arcyministra Dmowskiego, który tyle ma grzechów na sumieniu, że sama jego obecność obróciłaby w niwecz modły endeków.

Warto natomiast z racji „zjazdu“ poświęcić kilka słów samej endecji, jej wartości wewnętrznej. Gdy odrzucimy precz kłamliwą opinię, jaką rozsiewają o tej partii jej przywódcy i prasa, przekonamy się, że jej cechą zasadniczą jest... kłamstwo. Wszystko w niej jest kłamstwem, począwszy od nazwy, a kończąc na jej rzekomych uczuciach religijnych i pobożności.

Partja ta dziś jeszcze nazywa siebie związkiem Ludowo-Narodowym, pomimo iż nazwę tę przyjęto na początku obrad Sejmu dla bloku prawnicowego, który następnie rozbił się na kilka odrębnych grup. Ale endecy wstydzą się swej nazwy prawdziwej, obawiają się występować pod właściwą firmą, która oddawna

zbankrutowała i została znienawidzoną, konspiracyjną się tedy pod pseudonimem.

Pod kłamliwą szatą ukrywa się jeszcze kłamliwsza treść. Któż to jest ten „lud“ endecki i jakie jest oblicze tego „narodu“ endeckiego?

Maskarada częstochowska popisowała się „białą opoczyńską sukmaną“ posła Kowalewskiego, granatową rogatywką posła Sawickiego, oraz grupą malowanych chłopków.

Maskarada wypadła tedy, zapewne, bardzo „narodowo“, ale wszyscy przecie wiedzą doskonale, że chłopci w takiej ilości siedzą u endeków, że ich akurat starczy na widowisko. Dziś, gdy partja Witosa w miarę wykonania reformy rolnej, staje się ostoją zamożnego chłopstwa, endecja gościć może u siebie tylko takich kmiotków od parady, jak Kowalewski i Sawicki.

Ze w tej partji „ludowej“ i „narodowej“ niema ani jednego robotnika, tego nie ukrywają nawet sami endecy, zmuszeni „wypożyczać“ robotników od rozmaitych chadeków i innej ciemnej braci.

Któż tedy rej wodzi w tej partji, zwącej się jakby dla ironji ludowo-narodową? Ano pp. Wierzbicki, Brun, Rząd, Czetwertyński, ks. Lubosławski. To znaczy przedstawiciele wielkiego przemysłu, kupiectwa, obszarnictwa, kleru.

Dopóki nie było rozłamu w bloku endeckim, obejmował on też znaczniejszą część przedstawicieli drobnomieszczanstwa (sklepiarzy, rzemieślników), ale obecnie, gdy endecja odzyskuje swą „czystość“, staje się ona coraz bardziej i wyraźniej wyrazicielką interesów wielkiego kapitału we wszelkiej formie.

Jeszcze proces oczyszczania się endecji nie jest skończony, jeszcze nie chce się ona wyrzec swych cennych wpływów na drobnomieszczanstwo, które jeszcze prowadzi na pasku swej demagogicznej agitacji antysemitkiej. Ale prędzej, lub później — gdy stanie przed wyborem między wielkim kapitałem, a drobnomieszczanstwem — wypowie się ona niewątpliwie na rzecz pierwszego. Grozi to jeszcze rozłamami, pomniejszaniem „narodowego stanu posiadania“ endecji, ale jest rzeczą nieuniknioną.

Tymczasem można jeszcze dać w tubę demagogji kapitalistyczno-obszarniczo-drobnomieszczankiej, nadużywając uczuć religijnych mas dla swych celów partyjnych, rozpościć nad całym życiem Polski czarne i złowrogie skrzydła fanatycznego kleru!

Jakimi środkami demagogja endecka chce „zbawić ojczyznę“ i „naprawić Rzeczpospolitą“, świadczy np. recepta, zalecana w rezolucji zjazdowej na poprawienie waluty polskiej. Na pierwszym miejscu rezolucja ta proponuje „natychmiastowe zniesienie wszystkich ograniczeń, powstrzymujących rozwój pracy i wytwórczości, wprowadzenie wolnego handlu wewnątrz kraju“ i t. d.

Jak taki endek wyobraża sobie, że marka polska pójdzie w górę, gdy dzięki wprowadzeniu „wolnego“ handlu drożyzna podskoczy do zawrotnych wyżyn, pociągając za sobą wzrost płac roboczych i nagromadzenie coraz większej ilości pieniędzy papierowych — jest rzeczą niepojętą.

Przyczem czwarty punkt rezolucji domaga się właśnie zaprzestania „nieustannego drukowania marek“!

Rezolucja endecka, obok potoku frazesów, zawiera też, oczywiście, wierutne kłamstwa, jak np., że rząd obecny oparty jest „o jedno

tylko naprawdę stronictwo“, jakgdyby pp. Kucharski, Rybarski i Weinfeld nie byli już endekami.

Rezolucja ma też miejsca rozweselające, gdy np. przedstawia endeków, jako miłośników pokoju, omal że nie antymilitarystów, jakgdyby zapomniano już nawoływać endecji do pochodu na Moskwę, lub gdy poucza, że „tak (to zn. po endecku) rozumiana polityka musi się oprzeć na trwałej podstawie moralności chrześcijańskiej“.

Ale, jak już powiedziano, rezolucje endeckie są to liśki figowe, ukrywające mniej lub więcej zręczność działalności tego stronictwa. A działalnością jego jest obrona interesów klas posiadających, demagogiczne szczucie przeciwko narodowościom niepolskim i wyznaniom niekatolickim. Z ludem, ani z narodem partja ta nie ma nic wspólnego. Słowo demokracja sama wyrzuciła z swej nazwy.

Praca partji istotnie ludowych i demokratycznych, a przedewszystkiem partji socjalistycznej, doprowadzić musi do tego, że endecja przestanie się „wstydzic“ samej siebie i ogłosi się publicznie tem czem jest, to zn. obrońcą interesów kapitału i sprzymierzonego z nim kleru.

J. M. B.

Endeckie plany finansowe.

Z obrad komisji skarbowo-budżetowej.

B. minister skarbu, pos. Wl. Grabski, skończył z wczorajszego posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej, by przedstawić plan finansowy narodowej demokracji.

Rzut oka na budżet Państwa polskiego i przedwojenne budżety zaborców poucza pos. Grabskiego o wadliwość naszego systemu finansowego, którego zdrożność poznał w chwili gdy mu wytracono z rąk tekę. Przyszedszy do przekonania, że cena żywności wynosi trzydziest kilkadziesiąt razy tyle co przed wojną, a cena odzieży nie o wiele mniej, stwierdził, że wydatki państwowe wzrosły odpowiednio do tego w przeciwstawieniu do dochodów, a w szczególności dochodów monopolowych, podatków pośrednich, dochodów kolei państwowych, poczty i t. p. Lekarstwo więc bardzo łatwe. Należy podnieść stawki podatkowe, taryfy i portorja w stosunku do podrózenia żywności, a wtedy budżet będzie aktywny; ciągle drukowanie bilietów kredytowych ustanie.

P. Grabski jest zdania, że Polska za czule obchodzi się z pewnymi odłamami spo-

łeczeństwa, jako to z związkiem kolejarzy, z związkami urzędników i t. p. — chcąc uzyskać ich zadowolenie. Części społeczeństwa mogą być niezadowolone, rozchodzi się o zaspokojenie całości.

Pos. Diamand przyznaje, że rachunek arytmetyczny pos. Grabskiego jest dobry. Podobnie jak recepta chemika, który w retoryce dochodzi do przekonania, że jego preparaty zawierają wszystko czego organizm potrzebuje. Organizm zaś ludzki mikstury te odrzuca. Są one nieprzydatne. Idąc za wskazówką p. Grabskiego należałoby podnieść dochody wszystkich funkcjonariuszy państwowych, a Państwo polskie musi się starać o wyżywienie przeszło dwóch milionów osób. Stworzonoby taki deficyt w budżecie, któregoby wskazane przez p. Grabskiego pomnożenie dochodów nie pokryło. Według tego rachunku poseł musiałby otrzymywać 180 tys. mk. miesięcznie. Podobnie służba i urzędnicy. Ceny przewozu podniosłyby koszty towaru o 60%, zamiast dzisiejszych 20%. Wynik byłby ten, że koszty

środków żywności i odzieży zamiast dzisiejszych 800 razy wzrosłyby 600 razy, a dysproporcja nie malałaby i druk wzrosłby się w odpowiednim stosunku. Dzisiejszy stan znacznie mniejszego wzrostu cen pracy od cen środków żywności da się tylko tem wytłumaczyć, że cały szereg towarów i usług nie wzrósł w tymże stopniu co żywność. Widocznie zwolennicy wolnego handlu w Polsce przerażeni są dorychczasowymi skutkami swoich zasad gospodarczych. Zniesienie kontroli i cen maksymalnych, wolny handel środkami żywnościowymi wywołują skutki przed którymi bronie się chcą zwolennicy narodowej demokracji, eksperymentami znacznie niebezpieczniejszymi. Groźny problemat nie jest problemat finansowy, wewnętrzne obniżenie wartości marki proponowane przez p. Grabskiego, bo do tego jego projekt doprowadzi, nie przyczyni się do podniesienia wartości marki zagranicą, a przecież metoda p. Grabskiego polega na wprowadzeniu do kraju kursu marki polskiej w Zurychu, a kurs tamtejszy jest wynikiem złego bilansu płatniczego polskiego — ogromnego przywozu t. zn. małego wywozu. Tutaj projekt p. Grabskiego wykazuje całą swoją szkodliwość — podroziłby bowiem naszą wytwórczość do niebywałych rozmiarów, co oznacza, że obniżyłby znowu kurs marki polskiej zagranicą.

Przemawiał cały szereg mówców, a wynik dyskusji był ten, że p. Wierzbicki chce ratować sztandar endecji wywodząc, że to właściwie nie o plan finansowy rozchodzi się p. Grabskiemu, że jego teoria ma jeno być zachętą do podwyższenia podatków (21).

P. Majewski (Zw. Lud.-Nar.) uzupełnił projekt p. Grabskiego projektem ustawy o zrównaniu wartości „złotego polskiego” ze złotym frankiem. Obydwa te projekty są bardzo ciekawe ze względu na to, że dają możliwość poznania tego co się dzieje w głowach endeczek pod wpływem wstrząszeń gospodarczych.

\*\*

Projekt p. Majewskiego przytoczamy dla uwiecznienia endeckiej pomysłowości finansowej w całości:

#### PROJEKT USTAWY

o zrównaniu wartości złotego polskiego ze złotym frankiem, równym 290,3225 miligramom złota, oraz o używaniu złotego polskiego, jako podstawy do wyliczania wymiaru podatku i do regulowania wszelkich stosunków majątkowych.

Art. 1. Przyszła polska jednostka monetarna, której nazwa ustawa z dnia 28 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 20, poz. 230) ustalona została jako złoty polski, jest równą 290,3225 miligramom złota, t. j. równą złotemu frankowi.

Art. 2. Do czasu wycofania z obiegu marki polskiej, złotego polskiego używa się tylko teoretycznie, jako podstawy do wyliczania wymiaru podatku, do szacunków majątkowych, do określania kapitałów zakładowych wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, do tworzenia fundacji, do obliczania ubezpieczeń, dokonywania likwidacji i t. p.

Art. 3. Wykonywanie umów, zawartych na złoto, wypłat i rozrachunków odbywa się w markach polskich, których stosunek do złotego polskiego ustanawia się i ogłasza raz w miesiącu urzędowo, zgodnie z ostatnimi notowaniami giełdy stołecznej dla złotego franka.

Art. 4. Oszacowanie i przeszacowanie realności, czy to do celów rolniczych, przemysłowych i handlowych, czy do celów podatkowych, może być dokonywane na złoto polskie z uwzględnieniem jednakże czasu, w którym dana realność zaistniała:

W tym celu ma być sporządzona tablica, wykazująca wartość porównawczą złotego polskiego (złotego franka) od czasu wybuchu wojny w 1914, do czasu urzędowych notowań, o których mowa w art. 3.

Dane do takiej tablicy będą wzięte z retrospektywnych notowań kursowych złotego franka w stosunku do rubla, marki niemieckiej, korony austriackiej i marki polskiej, a co do czasu, będą obejmować notowania w odstępach najmniej kwartalnych.

Art. 5. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

\*\*

Na popołudniowym posiedzeniu komisja przeszła do obrad nad wnioskiem nagłym Związku Ludowo-Narodowego w sprawie zażegnania katastrofy finansowej. Wniosek ten popierał w półtoragodzinnej przemówieniu pos. Wł. Grabski, uzasadniając swój wniosek tem, że aczkolwiek niema w nim nic nowego, ale w zestawieniu różnych środków zaradczych, przytoczonych w tym wniosku, nabiera projekt Związku Lud.-Nar. wielkiego znaczenia.

Tow. Diamand stwierdził, że był bardzo zadowolony, kiedy przed kilku dniami endecja z wielkim tryumfem zapowiadała swój wniosek, który miał być generalnym lekarstwem na wszystkie dolegliwości finansowe. Zachowanie się posłów endeczek na konwencie senjorów utwierdzało w mniemaniu, jakoby udało się wreszcie znaleźć kwadraturę koła. Tymczasem wniosek przyniósł rzeczy, dawno już znane i niejednokrotnie proponowane, których wartość w żadnym zestawieniu zmienić się nie może. Niema w tym wniosku żadnej nowej myśli, ani też nie wskazano w nim dróg, którymi możnaby stare środki wyzyskać. Cały dowcip polega na tem, że zachęca się Rząd do nakładania na

ludność nowych podatków pośrednich. Tworzy się pozory czynu opozycyjnego, a daje się wzamian Rządowi możliwość przyjęcia tego nie mówiącego programu.

Ks. Czetwertyński opowiedział się za wnioskiem p. Grabskiego, który uważa za nieszkodliwy. Przypomina jednak, że nadzieje Grabskiego na podniesienie bilansu handlowego przez eksport drzewa i skorzystanie z nadmiaru urodzaju, nie wytrzymują krytyki. Tym samym słabym argumentem posługiwał się również min. Steczkowski.

Dyskusję przerwało około godz. 9-ej. Dziś ma się odbyć dalszy ciąg posiedzenia. Tow. Diamand zwrócił uwagę pod koniec posiedzenia, że Rada Skarbowa na ostatnim swem posiedzeniu zatwierdziła rozporządzenie wykonawcze do ustawy o pożyczce przymusowej. Sprawa ta miała być przedmiotem dyskusji na najbliższym posiedzeniu komisji skarbu-budż. i min. skarbu miało przysłać 30 egzemplarzy odbitych na maszynie odpisu projektu, nie mogło jednak czy nie chciało tej drobności załatwić. Stwarza się pozory, jakoby min. skarbu wraz z „opozycją” i większością sejmową sabotowało pożyczkę przymusową.

## Mały feljeton.

W palance.

Bolszewicy cofają się na całej linii. Wrócili do wolnego handlu. Bogactwa naturalne Rosji chcą uścisnąć, wprost natrętnie oddać do eksploatacji kapitałowi angielskiemu, amerykańskiemu, niemieckiemu, byle nie burżuazji rosyjskiej. Czem jest lepszy kapitał obcy? Chyba tylko tem, że niemiłosierniej wyzyskuje. Sławne „Rady delegatów robotniczych”, owe „wielkie słowo” rewolucji rosyjskiej dawno już zniszczone. Teraz mówi się tam o zniszczeniu „unnarodowienia” banków. Za jednego „specja” — w szwargocie bolszewickim znaczy to: fachowiec-specjalista — Lenin ofiaruje 10 „przekonanych komunistów”, ale jest rzeczą wątpliwą, czy jakieś „specje” zgodzą się na taką zmianę. Zaczynają nawet krząć pogłoski, że Lenin rozmyśla o konstytuancie, oczywiście starannie „przygotowanej”. Byłby to już, bądź co bądź, zdecydowany powrót do zasad demokracji.

Jednym słowem po 3½ roku krwawego szaleństwa, po skompromitowaniu zupełnem idei dyktatury nad proletariatem, po tak haniebnych zbrodniach, jak usiłowanie zaboru Polski i dokonanie zaboru Gruzji, po 2 latach polityki ściśle nacjonalistycznej w stosunku do narodów wschodnich (bolszewik Enwer basza!) — cofanie się na całej linii.

Ale godną uwagi jest rzeczą, że zniósłszy albo dążąc do zniesienia wielu głupstw, jakie wyległy się w mózgach Lenina, Trockiego et Cie — nie znieśli bolszewicy dotąd ani jednej potworności swych rządów. Po dziś dzień funkcjonują w Rosji państwowe katornice, czerezwyczejki. Po dziś dzień nie istnieje wolność prasy. W dalszym ciągu nie wolno urządzać zgromadzeń, zjazdów, nie wolno bez pozwolenia przenosić się z miejsca na miejsce. Wciąż obowiązują 12-godzinny dzień pracy (w ciągu którego w Rosji wytwarza się tyle, co w Polsce w ciągu jednej godziny), przymusowa praca wszystkich w sobotę, wciąż strajk stanowi zbrodnię stanu. Ten obraz ponury, przypominający nawet nie czasy Mikołaja II, ale odległą epokę jakiegoś Mikołaja I, nie zmienił się w niczem. Pół miliona zdeklarowanych łajdaków i katów w żelaznych klubach trzyma wygłodniałe i storturowane społeczeństwo jak psa na łańcuchu. Sprawiedliwie należy im się nazwa łajdaków i katów, skoro doszedłszy wreszcie do przekonania o jałowości swej doktryny, złamani moralnie, wciąż zmuszają lud do posłuchu wobec idei, z której sami drwią i sztydzą jawnie, jak cyniczny Radek albo „jurodiv” Lenin.

Ale ta niekonsekwencja, to cofanie się w zakresie „reform” społecznych, trzymanie zaś kurczowe systemu rządu przy pomocy kajdan, okrutnictw i niewolnictwa, dowodzi, że dla bolszewików niema już wyjścia. Pragną władzę utrzymać za wszelką cenę, wiedząc, iż gdyby psa wypuścili z łańcucha, rozszarpałby ich. Więc gładzą go i przypiekają rozpalenem żelazem niepomni, iż system to taksamo bezmyślny, jak choćby zaprowadzenia gwałtem ustroju socjalistycznego w społeczeństwie w 90% rolniczym, w 80% analfabetycznym, w całości zdemoralizowanym przez trzysta lat panowania Romanowów. Z całej ideologii, jaką głosili bolszewicy dotąd, pozostała im dzisiaj jedna tylko idea ratowania własnej skóry za wszelką cenę. Zbyt długo używali, zbyt długo panowali, ażeby już nie wytworzył się w nich najgłubniejszy ze wszelkich nalogów, nalog rządzenia. Zbyt wiele zaś narobili zła, zbyt okrutnie i krwawo poczuli sobie, aby mogli liczyć na tolerancję ze strony zdziwiałego w niewoli a od czasu wojny straszliwie, do obłędu zdążytego ludu rosyjskiego.

Bolszewicy z koniecznością tragiczną zbliżają się do pułapki, którą w swej małości i bezmyślności sami na siebie zastawili. Nikt ich nie będzie żałował, jak nikt nie żałował Romanowów.

Zysław.

# Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Sposoby odwracania uwagi od poważnych spraw. — Ustawa antimilitarystyczna i zbrodnie wojenne. — Blok narodowy. — Radykalizm burżuazyjny. — Komunistyczne świństwo.

Świat chce być oszukiwanym i dlatego go się oszukuje — mówi stare łacińskie przysłowidło. Jednym z oszustw możliwych tego świata co nim rządzi, to wzbudzanie zainteresowania — w momentach społecznie krytycznych — do błahych spraw lub ludzi, odwracając uwagę od istotnych bolączek. Do tych posług używana jest wszędzie tak zwana wielka, subsydjowana prasa. Nieraz o tem wspominałem, ale dziś przypomnieć to warto, gdy niemal wszystkie dzienniki burżuazyjne rozpajają już od kilku tygodni wyobraźnię czytelnika mattem bokserkim, który ma się odbyć w jednym z miast Stanów Zjednoczonych, między amerykańskim bokserem Dempseyem, a francuską sławą — Carpentierem.

„Echo de Paris” umieściło poważny artykuł bokserko-polityczny, zaznaczający niezmierną wagę tej walki. Przewidując zaś, że Dempsey przypadkowo może swoją straszną pięścią powalić Carpentiera, prosi, żeby przeło publiczność w swych sympatiach dla narodu amerykańskiego nie zachwiała się, bo nie trzeba zapominać — mówi „Echo” — że do tej pory Amerykanie, pomimo bokserkiej zrzętności Anglików, na arenie cyrkowej zawsze synów Albionu jak niezwyłych rozciągali, a jest już wielkim dla Francji zaszczytem, że największy siłacz amerykański będzie o pierwszeństwo światowe walczył z naszym Carpentierem.

Teraz najbardziej modną są tu „Amerykanie”, więc też „Echo de Paris” wobec sytuacji politycznej obawia się wszelkich nieprzyjemnych dla Ameryki objawów. W czasie kongresu wersalskiego i późniejszych pertraktacji, kiedy to Clemenceau, Orlando, Wilson i Lloyd George dzielili świat według swej fantazji i kiedy to Clemenceau darował za namową Lloyd George’a Śląsk Niemcom, a narody chciały choć przez złyrok od klucza dowiedzieć się, jaki im los będzie przeznaczony, lud zaś francuski niecierpliwiał się, kiedy to Niemcy zaplatają za poczynione spustoszenia, wtedy „Journal” ogłosił konkurs na najpiękniejszą kobietę we Francji, a trwało to pokazywanie piękności przez całe miesiące. Trzeba było dać tę zabawę ludowi, by się nie smucił, lub zbyt nie wglądał w machinacje przedstawicieli rządzącego kapitalizmu. W miarę rosnącego bezrobocia i niezadowolonia — bo przez różowe szkła coraz trudniej było patrzeć — pisma codzienne zaczęły bawić publiczność opisami wręczania buław marszałkowskich generałom, Napoleonem, wyciągnięciem z pobojuwiska w Verdun zwłokami „nieznanego żołnierza” etc.

Ale wreszcie publiczności zaczęły się coraz więcej przejadać i piękności kobiety i marszałkowie, nawet nieznany żołnierz zaczął wzbudzać smutne antimilitarystyczne refleksje, a hokdy, które składali mu częstokroć międzynarodowi pasorzy, zaczęły wreszcie proletariąt irytować. Trzeba było uderzyć w inny wielki dzwon, któryby na razie znowu zajął społeczną uwagę.

Dano więc tłumowi Carpentiera.

Myślilibyście się towarzysze, przypuszczając, że te rzeczy traktuję żartobliwie. Ja tylko podaję fakty i jeszcze raz wskazuję na ten z góry obmyślony system ciągłego ogłupiania mas ludowych, bardzo często z dobrym dla reżyserów tych kombinacji skutkiem. W innych krajach mamy to samo, może tylko z mniejszym wyrafinowaniem i halasem. Mamy to i w Warszawie, np. wyreżyserowanie „hecy Napoleońskiej”. Ale takie zabawy działają jak gazy rozweselające, które narazie usypiają cierpienia. W końcu pacjent się budzi, a rana boleć zaczyna boleśniej. Coraz więcej jest już takich przecie, co na te widowiska patrzą krytycznie i myśl swych odwiele nie dają od spraw „najważniejszych społecznie”, do których zaliczają w tej chwili projektowane t. zw. „prawa nad-zbrodnicze” — za agitację antimilitarystyczną. Pod nią podciągają się wszelkie krytyki militarystyki i domagania się sądów nad wyższymi oficerami, którzy nie tylko szafowali często niepotrzebnie życiem żołnierzy na polu bitwy, (jak mówi o tem nb. raport generała Messimy, dawnego ministra wojny, prezydenta Poincare), ale i za blache nieraz przewrotnie, lub co gorsza, za takie, których często wcale nie było, — szeregi ludzi sądami polowami skazywane były na karę śmierci.

Proletariat francuski tak dalece interesuje się temi ostatnimi kwestiami, że na inne, może niemniej ważne, mniejszą zwraca uwagę. Briandowi i Millerandowi przypominają dawną ich „działalność” antimilitarystyczną, przy wspomnieniu której błędnie dzisiejsza niemal powszechna przeciw militarystom i jego nadużyciom — akcja. I te dzieje „antimilitaryzmu” tych dwóch dygnitarzy, nie datują się od czasów ich „bujnej młodości”. Ale „karjery” ministerjalne, nie nie mające wspólnego z jakąkolwiek etyką społeczną, nie pamiętają o tem.

Oburzenie z powodu nadużyć generalskich jest tak wielkie, że prócz czynników z Bloku

Narodowego, cała demokratyczna opinja publiczna, domaga się śledztwa i kary za te niesłychane zbrodnie. Inicjatywa i wielka zasługa zbadania tych spraw, odsłonięcia ich przed opinia publiczną, przypada „Populaire’owi”, a właściwie francuskiej partii socjalistycznej.

Dzięki rozumnemu taktowi „Populaire’a”, zeznania w tem piśmie składają na skorzyść ofiar, nawet niektórzy oficerowie, w czynnej jeszcze służbie będący. Wczoraj rząd był energicznie interpelowany przez deputowanych socjalistycznych: Kaliere, Uhry, Aubry i Felixa i dep. komunistycznego Bertona, oskarżających generała Boyer, pokrytego honorami i odznakami, a który bez sądu niewinnie kazał rozstrzelać chorążych Herduina i Milana.

Postępowa „Ere Nouvelle” nazywając to po imieniu „zbrodniami wojskowymi”, tak kończy piórem Delbosse swoje wywody:

„Wielka zbrodnia wojskowa, jedyna ogarniająca wszystko — to wojna. Opracowują teraz prawo przeciw agitacji antimilitarystycznej. O ileż byłoby właściwszem złożyć projekt prawa przeciw tym, co do wojny pchają. Jeżeli pacyfizm ma być uważanym za zbrodnię podczas wojny, czemuż nie ma być uważanym za taką zbrodnię „wojowniczy militaryst” w czasie pokoju?”

Widzimy, że prócz organizacji robotniczych, istnieje tu jeszcze i demokracja, umiejająca w pewnych momentach walczyć z polityką „wielkiego kapitalu”.

Wczorajsza debata w parlamencie nad zbrodniami zwierzchników wojskowych, zakończyła się piuretami Brianda i ministra wojny Barthou, z odroczeniem wniosków „in merito”, gdy minister sprawiedliwości zda z nich sprawę. Ale tym razem, pomimo poparcia kunktatorskiej polityki rządu przez Blok Narodowy, tego zbrodnicyzkiego skandalu wobec wzrastającego oburzenia nie da się pokryć.

Ochronianie przez Blok Narodowy wielkiego paskarstwa, występnych dygnitarzy Bloku, cywilnych i wojskowych z jednoczesnem przesładowaniem wolności robotniczych, wraz z jego całą reakcyjną polityką zagranicą, finansową, oświatową, wyznaniową (wysłanie ambasadora do Watykanu) i t. d. powiększa szeregi niezadowolonych, nawet wśród wielu jeszcze niedawnych zwolenników Bloku Narodowego. Przebudzenie się zdrowego rozsądku publicznego już się daje odczuwać, choćby przy rozmaitych częściowych zastępczych wyborach, czy to do Izby Deputowanych, do senatu, do samorządów miast, gdzie kandydaci Bloku bądź przepadają, bądź z mniejszą ilością głosów do tych instytucji wchodzi. Przeciwnie, dotychczas nie jest prawdą twierdzenie o upadku Bloku Narodowego. Blok Narodowy jest porzucany, ale jeszcze jest silną armaturą rządową.

Z drugiej strony następuje, choć niestety, zwolna, grupowanie się sił postępowych. Wzrostem takiego konsolidowania była mocna odezwa Ligi Praw Człowieka, w której burżuazyjne postępowe żywioły występują przeciw „prawom zbrodnicyzmu”. Liga zbiera obecnie materiały o zbrodniach dokonanych, o niewinnie straconych przez sądy doraźne na polach bitwy. W tym sensie ukazały się odezwy z wielu stron, jak np. od dawnych żołnierzy, bez różnicy partii i t. d. Cała ta działalność ma charakter „antimilitarystyczny”. Hasło „wojna — wojnie”, które miało wojnę ukrocić, zostało zastąpione przez hasło „pokój przeciw wojnie”. Nigdy na tem miejscu nie przesądzaliśmy dodatnich wpływów na bieg życia społecznego burżuazji postępowej. Jej interesy są w sprzeczności zasadniczej ekonomicznej do dążeń proletariackich, przeto często spotykało się ją i spotyka jeszcze po drugiej, niż proletariackie stronie barykady. Ale istnieje tu, mało znany u nas, jeszcze radykalizm burżuazyjny, który tym razem, jak np. w „prawach zbrodnicyznych”, znów się silnie ujawnił. Słowa Ferdynanda Buissona, prezesa Ligi, które ostatnio przytoczałem, nie socjaliści, lecz radykał w starym a dobrym tonie, z jego wiarą w Międzynarodówkę robotniczą (nie numerowaną), świadczą o istnieniu resztek jeszcze tego pięknego radykalizmu, któremu na imię było Pelletan, Combes, Ranc i podobni, a którzy dziś się nazywają — Buisson, Aulard, Herriot i spora jeszcze garść innych.

Nie mogą nie zakończyć tego listu tym smutnym obrazem, jaki wywołują blaźnista demagogiczne neo-komunistów. Całą akcję przeciw „prawom zbrodnicyzmu”, przeciw nadużyciom wojskowym zużytkowali oni dla zdobycia sobie sławy, dla swego kramiku, poniewierając socjalistów, Ligę Praw Człowieka i syndykalistów z Konfederacji Pracy, że one nie robią, gdy właściwie istotna, skuteczna praca, nie zaś awanturowanie się, właśnie była prowadzoną przez socjalistów, a następnie przez wyżej wymienione organizacje. Teraz

oczywistość kłamstwa komunistów już tak było w oczy, że z kwaśną miną przyznają to, domagając jednak, że to oni innych do tego zmusili, po drodze lżyć ich nie przestając, podczas kiedy w ostacie w ostatniej chwili dopiero do akcji przeciw nadużyciom wojskowym przystąpił. Zajęci Moskwą i łapachłostwem nie mieli przecież czasu!

Paryż, 30 czerwca 1921 r.

Hieronimko.

# Z bliska i z daleka.

## ŚWIĘTO WASZYNGTONA.

Warszawa obchodzi obecnie wszystkie tak sw. narodowe święta państw sprzymierzonych, w ój liczbie i Amerykan. Nie powinno nas to dziwić. Niedawno obchodzono u nas rojalistyczną i reakcyjną rocznicę śmierci Napoleona I-go i z tego tytułu musimy codziennie przyglądać się ohydnej częstochowskiej niewiedomości dlaczego garbatej postaci na Placu Waneckim, przezwanym niewiadomo dlaczego Placem Napoleona (możeby lepiej należało nazwać ten imieniem ulicę Wierzbowa, a to z tytułu pobytu Napoleona w Zajeździe Angielskim w czasie ucieczki z Moskwy 1812 roku).

Mieliśmy wtedy popisy nieszczerego i wolnego od smaku i szczerości gadulstwa naszych władz miejskich (o, ten język francuski naszych rajców i nadrajców miejskich!). Dziś znów wylał się na Warszawę potok komunałów z tych samych ust i z tych samych, zresztą, źródeł krasomówstwa oficjalnego. Tam przynajmniej przemawiało kilku ludzi, wiedzących za co chwalić mają Napoleona prawodawcę. Tu już nie niema prócz pustych słów. Tu jedyną nutę szczerości i piękna wprowadzili dzieci, biedne dzieci Warszawy, którym szlachetny lekarz głodomorów pomalował policzki na kolor wiaślowy dziatwie. Tu chwanołono Hoovera i to była prawda uczciwości i sumienia polskiego.

Politykier skorzystał z okazji, aby mówić o Paderewskim. Co ten, dobrodziej narodu polskiego ma wspólnego z Waszyngtonem, z Jeffersonem, z Lafayette'em i Pulaskim i Kościuszką? Nie było o tych mowy. Któżby dziś w Polsce prócz dzieci w wieku szkolnym pamiętał o dawno zapomnianym Don Kichocie narodowej sprawy, o Kościuszcze. Wszak ma już pomnik w biografii tak pełnej i tak smutnej Korzona? Nie ma on ulicy w Warszawie. Wszak to był demokrat. Czy Kollataj, czy Jakób Potocki, czy Staszyc, czy Adam Mickiewicz mają swoje place i ulice w Warszawie.

W Paryżu Rada Miejska już przed laty czterdziestu domyśliła się, że się w Paryżu należą ulica Mickiewiczowi. Ambasador rosyjski nie pozwolił nazwy, zaznaczonej na planach miasta, umieścić na rogach uliczki, która dziś nosi imię Leopold Robert. Czy mamy w Polsce ulicę gen. Lafayette'a, szczerę obrońcy Polski, przyjaciela Kościuszki i Lelewela? Czy mamy ulicę Garibaldi'ego albo Nullo? ulicę Micheleta albo Steinkellera, ulicę Mierosławskiego albo Rochebrun'a? I dlaczego starodawny plac Warecki miał zostać placem Napoleona?

Ale dziś zanim przybędzie Warszawie ulica Kościuski czy Jeffersona, należy nam parę słów powiedzieć o Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, bo to dziś, jak dowiedzieli się kurjerki nasze jest „święto amerykańskie”. Niektóre dzienniki nazwały je świętem „wolności”. Czy dlatego, że w Ameryce dzień ten jest rocznicą zdobycia wolności i oderwania się od Anglii? Czy dlatego, że Ameryka była zawsze przytułkiem dla wszystkich, jeźdźców w kajdanach niewoli, w kajdanach nędzy i wyzysku? Jest tam ponoć pięć milionów Polaków i nikt ich nigdy nie prześladował, ani nie bojkotował, że mogli tam z zebrałków wyrosnąć na zamożnych obywateli, z nieszczęśliwych, którzy wstydziły się nazwiska na ludzi ezanowanych i zasłużonych, z parjasów na obywateli, którzy wpływają na wynik wyborów i o których sympatie zabiegają kandydaci na gubernatorów stanu, na sędziów, na prezydentów Rzeczypospolitej. Nowa, wyzwolona Polska wydobyla z tych rzesz wcześniej wyzwolonych i zubożonych — oibryzmia ponoć sumę pięćdziesięciu milionów dolarów.

Nowa wyzwolona Polska zdobyła serce i energię Hoovera, wielkiego jałmużnika dwu światów. Zdobyła, gdy jeszcze nie istniała wielkie serce nieszczęśliwego założyciela Ligi Narodów i punkt w dekalogu wiary Wilsona wtedy, gdy nikt jeszcze o Polsce nie myślał i senator Doumergue zrzekał się w Petersburgu w ręce pana Sazonowa Polski za cenę Alzacji... W Polsce, jak wiadomo, myśl nie trwa ani godziny i dlatego w przemówieniach uroczystych nie wspomniano o Wilsonie choć zapewniano posła amerykańskiego, że Polska „nie zapomina nigdy” Polonia semper fidelis! Zapomnieliśmy już o Wilsonie, natomiast wspomnieliśmy p. Paderewskiego, który w tym czasie, kiedy Wilson przeciwko całej Entencie ogłaszał swoje punkty — zbierał pieniądze u milionerów Bostonu i New Yorku za łalki, które im sprzedawał na koncertach.

„Punkty” Wilsona to nie był bynajmniej przypadek. Tak mówić mogą ci tylko, którzy nie znają historii Stanów Zjednoczonych. W

prostej linii idą one od Ojców Pielgrzymów, od kwakrów czcigodnych, którzy wszechmożnej Anglii rzucali w handlarzkie oblicze wielkie słowa Deklaracji 1776 r. I Wilson nie był jak tylko kwakrem i niby „pielgrzym”, przeszedł przez ojczyznę Jeffersona i Lincoln'a i Welta Whitmana. Pielgrzym jest samotny. Samotnym był i Jefferson przyjaciel najbliższy Kościuszki, i Abraham Lincoln i Walt Whitman.

Samotnym pozostał i akt spisany na statku przezwanym „Kwiatem Majowym”. Ten kwiat bowiem zwyrodniał. Kwakier czysty i szlachetny z biegiem lat został bankierem, przemysłowym handlarzem w wielkim stylu, szczytów Kordyljerów podobnym. Został mianowicie — miliarderm. Stał u ołtarza Kapitału i przybrał ten ołtarz Merkurego w najczystsze złoto, w heban inkrustowany perłami i opalem; stopnie tego ołtarza pokryte są platyną, kapa na ołtarzu tkana przez najpierwszych mistrzów wedle wzoru wygotowanego przez największych artystów świata! Cóż ma ten miliard do purytanina siedemnastego i ośmnastego wieku, który śpiewał tajemnicze hymny na cześć Boga i Sumienia i ślubował cnotę i wierzył w doskonalenie się człowieka „równego, wolnego i sprawiedliwego” i chciał budować świętą społeczność braci.

Zwyrodniał purytanin i z kaplicy braci stworzył Tammany Hall, organizację rozbojów wyborczych, przekupstwo polityczne, bandytyzm i nikczemność polityki. Ale nie każdy purytanin jest bankierem i służką Molocha. Są i tacy co szkoły budują i biblioteki stwarzają i zbierają fundusze na leczenie gruźlicy i tyfusu i dżumy, wydobywają na jasnie wykopaliska Niniwy, zakładają Instytuty etnologiczne imienia Smithona. Czy wiadomo, że związek nauczycieli ludowych Liczy w Ameryce czterysta tysięcy członków? Czy wiadomo, że w szkołach ludowych dzieci emigrantów są nauczone na równ; z dziećmi tubylców, że tam wszystkie jedno czy syn miejscowego bankiera, czy Polak, Irlandczyk, Żyd. Dzieci śpiewają swoje pieśni i „Jeszcze Polska nie zginęła” było śpiewane w szkołach New Yorku na równi z „Yankee Doodle”! „Zmaterjalizowane” życie Ameryki, przepych i bezczność miliardermów, rozboj handlowy, żarłoczność ekonomiczna — wszystkie cechy rzucające się w oczy — nie pozwalają przygodnym i śpieszącym się obserwatorem zwiędzić tego, co jest siłą budującą naród amerykański: szkoła, biblioteka, urządzenia miejskie, czerwony krzyż (milion członków czasu wojny), Y. M. C. A., organizacja braci, równouprawnienie kobiet, opieka nad dzieckiem. Wieszcy rozum Goethego widział przed stuleciem tę wielkość, gdy wołał: „Lepszy twój los, o Ameryko. Nie masz ksiądzat krwi ani feodalów...”

Byłoby może lepiej, gdyby organizatorowie uczystości zamiast nabożeństw, odprawianych po kęciolach i zamiast „pokazu wdzięcznych dzieci”, uczyli z tysiąca trybun, czem jest Ameryka, w jakii sposób zdobyła potęgę dzisiejszą, co zrobiła dla cywilizacji świata, co uczyniła czasu wojny i co jej zawdzięczamy... Zamiast nieszczerých zachwyłów i wuwatowej pustoty i tej, jak mówi Boy, specjalnej naszej, którą „wlatrologia” nazywa — zostałby posiew energii amerykańskiej, rozumu amerykańskiego i inaczey — niż gdzieśindziej — pojnowanej miłości bliźniego. Ale to jest o wiele trudniejsze, niż frazesy okolicznościowe, które za dni dziesięć z tych samych trybun i ambon u-słyszają przedstawiciele Rzeczypospolitej francuskiej. Bo teraz taki czas nastał, że rocznicę zdobywania Bastylji i gilotynowania królów francuskich obchodzi episkopat polski w kościołach i katedrach.

Henryk Basmaki.

## Kongres III Międzynarodówki.

### III.

27-go czerwca odbył się referat Zinowjewa o działalności Komit. Wykon. III Międzyn. Mówiąc o stosunku Egzekutywy do partji francuskiej, Zinowjew oświadczył, że uchwanołono przyjąć ją do międzynarod., uwzględniając przytem osobliwości jej położenia. Jako taką osobliwość uważa Zinowjew to, że partja francuska, przed zgłoszeniem się do Moskwy, nie miała rozłamów, że grupy komunistyczne były wówczas jeszcze słabe i że większość przywódców siedziała w więzieniu.

Wszystko to mają być okoliczności łagodzące dla neokomunistów francuskich. „Stało się tak — ciągnął dalej Zinowjew — jakgdybyśmy milczaco zawarli z towarzyszymi francuskimi umowę. Daliśmy im kilka miesięcy czasu na „przegrupowanie sił (?)” i załatwienie prac organizacyjnych. Rozwój poczynił postępy (chyba partja?) i dlatego Egzekutywa okazuje względem partji francuskiej cierpliwość (I). Nie znaczy to jednak, by kongres nie miał wskazać na to, że partja ta zagrożona jest przez elementy oportunistyczne. Ale mamy zaufanie do tej partji...”

Co do partji czeskiej, to Zinowjew twierdzi, że są to „świadomi proletariusze” i że ma nadzieję, że przezwyciężą wkrótce skłonności „centrowe”. (Znaczący to, że są tam jednak jeszcze „nieświadomi” w znaczeniu Moskwy proletariusze)

W Norwegji partja jest „zdrowa i mocna”, w Szwecji partja właśnie odbywa drogę od „pacyfizmu do komunizmu”. (Czyżby komuniści szwedzcy planowali wojnę, czy też zwykły „patsch”?)

Następnie Zinowjew podaje radosne nowiny, że na Zachodzie były nie tylko rozłamy i rozbitcia partji, lecz zjednoczenia komunistów. Tak np. w Anglii połączyły się 8 grup komunistycznych (wszystkie razem zamieszczą się w jednym pokoju). Tak samo w Ameryce komuniści jakoby ogromnie wzrosli w siłę.

Dalej Zinowjew usiłuje wzmocnić w zebrańnych, że to rozbijanie i jednoczenie się partji ma wielkie znaczenie, ale nie mówi na czem to znaczenie ma polegać. „Zwłaszcza w Belgji — twierdzi mowca — sprawa ta ma znaczenie zasadnicze, gdyż tam ruch komunistyczny opiera się przeważnie na związkach zawodowych, gdzie nam się obecnie udało wtargnąć”. (Podaliśmy niedawno uchwałę belgijskich klasowych związków zawodowych, żądającą zastosowania najostrejszych środków przeciwko jacejkom. Radość Zinowjewa jest tedy przedwczesna).

Zinowjew krótko omawia jeszcze położenie w innych krajach i wszędzie dostrzega pomysły rozwój komunizmu.

W Japonji ruch robotniczy znajduje się — według Zinowjewa — w położeniu rosyjskiej klasy robotniczej z r. 1905. „Niema prawie kraju, gdzieby wewnątrz partji nie doszło do rozłamów” — oświadcza Zinowjew, nie czując wcale, jaki wyrok wydaje na Moskwę i jej działalność przez to wyznaczenie.

Kończy swą mowę, zaznaczając, że walka z Amsterdamem i sprawy zawodowe nie są najważniejsze dla międzynarod. komunistycznej. (Bo dostała po łapach, więc stopniowo wycofuje się).

Mieszka w Warszawie artysta-malarz Minkowski, malujący obrazy z życia żydów. Zdobył sobie imię w sztuce. Przed kilku dniami odwiedziła jego pracownię... policja i... aresztowała niektóre jego obrazy, jako niecenzuralne. Policja próca wielu funkcji, które spełnia w społeczeństwie, pełni jeszcze funkcję cenzora sztuki. Wprawdzie Konstytucja 17-go marca zastrzega w odczytaniu naszej wolności myśli, ale z temi wolnościami jest tak, jak z tajemnicą pocztową, również przez akt 17-go marca zastrzeżoną. Sztuka nie zna cenzury i znać jej nie może. Sztuka jest wolna i nikt jej dyktować nie może ani co ma malować, ani przy pomocy jakich środków ma swoje pomysły artystyczne wyrażać. Aresztowanie obrazów malarza wywołane podejrzeniem, że chce je wysłać zagranicę, jest skandalem. Jakgdyby szefowie policji nie rozumieli, że czyn ich więcej zaszkodzi dobrej sławie ojczyzny, niż obrazy, które pacholek policyjny sekwestruje.

## O polepszenie doli urzędników państwowych.

### INTERPELACJA

pos. Malinowskiego, Dymowski'ego i tow. do Pana Prezydenta Ministrów i Ministra Skarbu w sprawie polepszenia doli urzędników państwowych w Lublinie.

(W skróceniu).

Nikommu ze sfer urzędniczych nie jest wiadomo, co uczyniła Rada Ministrów w kierunku uzdrowienia stosunków urzędniczych. Wiadomo natomiast wszystkim, że — o ile chodzi o losy urzędników — do ignoruje się wszelkie ustawy i postanowienia. Jako jeden ze smutnych przykładów należy przytoczyć Ustawę Sejmową z d. 4/X 1920 r. (Dz. Ust. nr. 97 1920 r.), na mocy której winne były być wypłacone urzędnikom i zw. dodatki funkcyjne od 1-go stycznia ub r. Od tego czasu upłynęło 9 miesięcy, z dodatki te dotąd nie zostały wypłacone. Komunikat Rady Ministrów, ogłoszony za pomocą agencji PAT zapowiada, uregulowanie sprawy deputatów, oraz regularne ich wydawanie od 1 marca r. bież. i wyrównanie tych zaległości w ciągu 6-u miesięcy. W praktyce zaś wyrównanie powyższe wygląda tak, że zmniejszono przydział z 15 kg. na 9 kg. ziarna miesięcznie, co równa się zaledwie 6 kg. mąki pyłkowej, zamiast przydzielanych uprzednio 8 kg. Jako rzekomy równoważnik dodano po 1 kg. soli po cenie rynkowej i nie po za to.

Dla otrzymania 3-ch metrów białego materiału po cenach również rynkowych z U. Z. U. P., trzeba pojechać do Warszawy, ponieważ urząd ten nie ma oddziałów prowincjonalnych, wskutek czego z owego „dobrodziejstwa” 75% urzędników nie korzysta, tem więcej, że pensje, mimo podwyższenia przez rząd artykułów monopolowych i mimo rosnącej drożyzny nie ulegają zmianie. Poza tem rząd wprowadza wysoce krzywdzący sposób regulowania poborów, dając przywileje, stwarzające różnicę między pensjami urzędników w Warszawie i Łodzi, a Lublinie o 200 punktów. Niemniej też forytując niektóre grupy urzędników przy władzach centralnych, stwarza tem samem położenie, zmuszające pokrzywdzonych do nadużyć.

Stosunki powyższe stają się coraz nieznośniejsze i gwałtownie prowadzą do rozprężenia całego aparatu państwowego. Nadużycia, protekcja i łapownictwo w niektórych urzędach

przybierają zastraszające rozmiary. Ustawa karząca śmiercią nie zapobiegnie temu, gdyż ci ludzie cierpiąc głód, nie będą się kłenować uczciwością.

Podpisani zwracają się do p. prezydenta ministrów i p. ministra skarbu z zapytaniem:

- 1) Dlaczego Ustawy Sejmowe, dotyczące urzędników, dotychczas nie zostały wykonane?
  - 2) Co uczyniono, aby zobowiązania apro wizacyjne rządu w stosunku do urzędników państwowych zostały wypełnione?
  - 3) Czy skłonny jest p. prezydent ministrów na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów powyższe zapytania postawić na porządku dziennym, celem ostatecznego załatwienia tych spraw?
  - 4) Czy zechce p. minister skarbu zdać sprawozdanie Wysokiej Izbie z poczynionych w tej sprawie zarządzeń?
- Warszawa, dn. 1 lipca 1921 r.

## Przeciw nadużyciom starosty.

### INTERPELACJA

posła Antoniego Pączka i tow. do PP. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie nadużyć starosty pow. Opatowskiego, p. Grabczyńskiego.

W „Robotniku” z dnia 26 czerwca 1921 r. ukazał się artykuł p. t. „Samorząd a biurokracja”, w którym autor — członek Wydziału powiatowego czyni p. Grabczyńskiemu szereg zarzutów, które następnie nam zostały zakomunikowane. Zarzuty są tego rodzaju, że — zdaje się — należałoby wszcząć przeciwko p. Grabczyńskiemu dochodzenie dyscyplinarne, co winno uczynić M. S. Wewn. i sądowne, co należy do prokuraturji.

Samowola i nadużycia na urzędach zostaną wykorczone tylko wówczas, gdy sprawy będą pociągane do odpowiedzialności i karni, a właśnie za nadużycia, o których mowa w artykule, odpowiednie artykuły K. K. przewidują znaczne kary.

Wobec tego podpisani zapytują:

- 1) Czy P. Minister Spraw Wewnętrznych zechce wytoczyć przeciwko p. Grabczyńskiemu dochodzenie dyscyplinarne, a w rezultacie usunąć go raz na zawsze ze stanowiska urzędnika państwowego?
  - 2) Czy P. Minister Sprawiedliwości zechce nakazać prokuraturji wszczęcie dochodzenia karnego przeciwko p. Grabczyńskiemu?
- Warszawa, dnia 1 lipca 1921 r.

## Kronika polityczna.

### P. Głabiński w Ameryce.

P. poseł Głabiński bawi obecnie w Ameryce. Pisma polsko-amerykańskie donoszą, że zaraz po przyjeździe udał się do Kalifornji do p. Paderewskiego. Co uradzili między sobą dwaj wielcy mężowie stanu — niewiadomo. Przypuszczając należy, że p. Głabiński wtajemniczył p. Paderewskiego w zamierzenia endecko-dubanowiczowskie i pozyskał dla tej akcji błogosławieństwo — dolarów.

Następnie p. Głabiński rozpoczął — nieciekawą wcale — kampanję wiecową. Ciekawem jest tu tylko to, że plakaty, zapowiadające wystąpienie p. Głabińskiego, nazywają go „pierwszym m-nistrem spraw zagranicznych niepodległej Republiki polskiej”. Dosłownie! Nie wypadło napisać, że p. Głabiński był e. k. m-nistrem anstrjackim, był także „ministrem” Rady Regencyjnej Królestwa polskiego, czyli paszalyk Beselera. Zrobiono go więc w Ameryce „pierwszym ministrem spraw zagranicznych niepodległej Republiki polskiej”! Czelnność mielada!

### Konwencje w sprawie ochrony pracy.

Dowiadujemy się, że w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej ukończone zostały prace przygotowawcze w sprawie przystąpienia Polski do konwencji, uchwalonych przed 2 laty na międzynarodowej konferencji pracy w Waszyngtonie, pierwszej z pośród corocznych konferencji tego rodzaju, zwolowanych pod egidą Ligi Narodów.

Konwencje te, jak się okazuje, w przeważnej części nie wychodzą poza ramy naszego ustawodawstwa społecznego; wobec czego niema istotnych trudności do przystąpienia do nich. Dotyczy to zwłaszcza konwencji w sprawie czasu pracy w przemyśle i handlu, bezrobocia, oraz najniższego wieku dopuszczania dzieci do pracy przemysłowej. W sprawie konwencji o zatrudnianiu kobiet w okresie połogowym, zapewniającej pracownicom 12-tygodniową przerwę w pracy z zasiłkami przez cały ten okres (zamiast dotychczasowych 8 tygodni), powstały pewne trudności natury finansowej, które wszakże udało się usunąć przez nieznaczną stosunkowo zmianę rozkładu kosztów pomiędzy Skarb Państwa a zainteresowane czynniki społeczne. Jedynie 2 konwencje waszyngtońskie, dotyczące pracy nocnej kobiet, oraz młodocianych (do lat 18) wprowadzają pewne przepisy dalej idące, niż nasze ustawodawstwo. Co do kwestji młodocianych wszakże, to sama konwencja przewiduje wyjątki dla tych działów przemysłu, w których praca nocna młodocianych ma poważne zna-

# Sprawa Śląska.

## Na marginesie.

Genjalny pisarz, poeta i przyrodnik belgijski, zawiął do Warszawy i przemówił do nas ze sceny teatru Rozmaitości.

Nie będąc pewnym przyjęcia, jakiego dozna u nas wobec najspreszczniejszych wieści, krążących zagranicą o Polsce, gdzie najczęściej Polacy mają opinię narodu z jednakowym zamiłowaniem rozdającego guzy, jak też szukającego guzów, — Maeterlinck przybył do nas incognito, jako „burmistrz Strymondu”, by nam pokazać „sól życia”.

I cóż nam powiedział wielki Belg o „soli życia”? Co w pojęciu Maeterlincka stanowi „sól” naszego „życia” i jego treść na tym padole krwawych zmagani, rozbujałych szowinizmów i rozwydrzonych instynktów bestji dwunożnej?

Może wojna? jak to mniema wiele osobników i całe warstwy społeczne żyjące z wojny, jak i dla wojny?

O, nie! Po tysiąckroć nie! Treścią i „solą życia” nie może być nic takiego, co życie lamie, niszczy, druzgocę, znieprawia i wykoledza. „Solą życia” może, musi być czynnik twórczy, a czynnikiem tym jest Miłość, w najszczytniejszym ogólnoludzkiem tego wyrazu znaczeniu. Czynnikiem tym może być Odpuszczenie, Przebaczenie, Samoofiarność i Ahnagacja.

I dlatego Maeterlinck nie nowego nam nie powiedział, gdyż już przed dwoma tysiącami lat o niezbitych prawdach tych pouczał na Górze Oliwnej, na jeziorze Genezareth i w Jeruzalem Wielki Galilejski.

I jak Mistrz z Galilei nie ciska poeta belgijski kamieniem potępienia w majęddę niemieckiego, będącego jeno ręką karzącą Wojny, jej konieczności, jej regulaminów, jej praw nieublaganych a potwornych.

I ma Maeterlinck dużo wyrozumiałości i wiele Przebaczenia dla tego „ramienia karzącego”, dla tego wykonawcy krwawych kaprysów Wojny, albowiem ten rotmistrz niemiecki z mlekiem matki wessał w siebie przekonanie o swej wyższości rasowej, o swej „misji” kulturalnej i szczerze a głęboko boleje nad tem niezrozumieniem i nad głupim uporem sfanatyzowanej ludności, na śmierć i życie walczącej ze swymi „dobroczyńcami”.

I miałem złudzenie w teatrze, że w jednym rogu widzę muzę Maeterlincka, cicho szepczącą: Pójdź ze mną w dolinę łez... zaś z drugiego — wychylała się Głowa w cierniowej koronie, mówiąc: Kto z was narodów bez grzechu nacjonalizmu, niech cisnie kamieniem w Niemca.

Ach, pójdźcież do Rozmaitości, wy, pobrzekujący trzosiemi i żyjąc z wojny, oraz wy także, pobrzekujący szabelkami i żyjący dla wojny.

Pójdźcie... może łzę uronicie... nad waszą nędzą...

...jeśli jeszcze czuć i wzruszać się umiecie

Roman Boski.

## Książki nadesłane.

Sergiusz Kuruliszwili „Gruzja”. Tłumażył Jan Weyher. Warszawa, 1921.

Patriota gruziński, stale przebywający w Warszawie a żyjący dla Polski najlepsze uczucia, w broszurze (stron 47) zapoznaje społeczeństwo polskie z historią bogatą i piękną, pełną dramatu i cierpienia ojczyzny swojej. Na niewielkiej ilości kartek zobrazował tow. Kuruliszwili perypetie historyczne Gruzji w przeciągu dwu tysięcy lat. Walczyła o istnienie swoje z Byzancjum, z Persją, z Arabami (od siódmego do dwunastego wieku), z Mongołami, którym uległa, znowu z Turcją i Persją (do początków dziewiętnastego stulecia). Stosunki jej z Rosją były dawne. Szukała pomocy u Rosji przeciwko Turkom. Już w r. 1557 wysłała posłów na dwór Iwana Groźnego. W osmnastym wieku posłowie rosyjscy przybywają do Gruzji, w r. 1783 zawarła traktat a Rosją, w którym Gruzja za cenę pomocy przeciwko jej sąsiadom zrzekała się niektórych atrybutów zwierzchniczych na rzecz Rosji! Cóż znaczący traktaty. W r. 1800 Gruzja została poprostu zaanektowana przez Rosję. Paweł I oświadczył, że chce, aby Gruzja była — gubernją rosyjską. Wcielono Gruzję do Rosji, wcielono jej narodowy kościół do kościoła rosyjskiego, wywieziono dynastję Bagratydów do Rosji, zniesiono odrębne prawodawstwo. Nigdy nie czynili podobnych gwałtów nad sumieniem i majątkiem Gruzji Persowie, Arabowie, Mongołowie. Gruzja odpowiadała powstaniami, powtarzaniami co lat kilka. Cały wiek dziewiętnasty był wiekiem martyrologji narodu. Po rewolucji 1905 roku, Gruzja była pobojuwiskiem, na którym zerowały hjęny: poczynając od namiestnika, kończąc na ostatnim pacholku policyjnym. Prześladowano duchowieństwo. Tysiące robotników dzieliło z Polakami cele więzienne. W r. 1907 Gruzja odwołała się do konferencji pokojowej w Hadze po to tylko, aby dowiedzieć się, że z przedstawicielami zgromadzonych tam państw nie ma co mówić o wolności.

Książeczka tow. Kuruliszwili godna jest ze wszech miar przeczytania i powinna znaleźć licznych czytelników.

R. K.

## SITUACJA WYTWORZONA PRZEZ LIKWIDACJĘ POWSTANIA.

Bytom, 5 lipca.

(E. E.) Fakt, że władze komisji międzysojuszniczej nie przewidziały, iż po zlikwidowaniu powstania rozpoczyna się napady niemieckie, sprawdza się obecnie w sposób bardzo dotkliwy. Niemieckie organizacje zbrojne wdzając, że Polacy nie mają już broni, rzuciły się zarówno na Polaków jak i na Francuzów. I tak w Zabru Niemcy pozywali wszystkie szyldy polskie wyspiewując na ulicach „Deutschland Uber Alles” i bili Polaków, spotykanych po drodze. Podobne wydarzenia miały miejsce w Rybniku, w Wodzisławiu, Hucie Bismarka i Świętochłowicach. W Katowicach panuje dotychczas spokój.

## NIEMCY NAPADAJĄ NA FRANCUZÓW.

Bytom, 5 lipca.

(E. E.) Wczoraj w Gliwicach Niemcy napadli na posterunek francuskich i zabili trzech Francuzów, wśród nich jednego oficera. Bliższych szczegółów brak. Napad ten jest dowodem, że Niemcy czekali tylko na likwidację powstania, aby rzucić się na wojska francuskie i wykonać to istotnie zarówno w Bytomiu jak i w Gliwicach.

Paryż, 5 lipca.

(PAT.) (Havas). / Donoszą z Opolą: W czasie wkroczenia wojsk angielskich do Bytoma zajętego już uprzednio przez wojska francuskie ludność niemiecka urządziła wrogą manifestację, w czasie której zabity został major wojsk francuskich. Sprawca zamachu zbiegł. Dwa sierżanci francuscy ponieśli lekkie rany. Wojska francuskie i angielskie rozproszyły manifestantów, wśród których było dwóch zabitych, oraz kilku rannych.

## STAN OBLEŻENIA W BYTOMIU.

Bytom, 5 lipca.

(PAT.) Z powodu wypadków wczorajszych, władze koalicyjne zarządziły w Bytomiu obostrzony stan obleżenia. Prócz tego władze koalicyjne wzięły 12 zakładników, między innymi nadburmistrza Stephana, adwokata Patschke, kierownika związku Heimstreuerów. Zakładnicy ci nie będą zwolnieni dopóty, dopóki policja nie wysiedzi i nie odda w ręce sprawiedliwości sprawcy zamachu na majora francuskiego.

## TERORYZOWANIE KOLEJARZY POLSKICH.

Bytom, 5 lipca.

(E. E.) Wskutek nieustannych grób niemieckich niektórzy kolejarze polscy odmówili podjęcia pracy na liniach idących na zachód od Kędzierzyna.

## NIEMCY PRZECIWKO AMNESTJI.

Gdańsk, 4 lipca.

(PAT.) „Danziger Ztg.” donosi z Wrocławia: Zjednoczone partie niemieckie i Związek zawodowy złożyły komisji międzysojuszniczej w Opolu deklarację, w której między innymi zaznaczają, że prasa polska na G. Śląsku zapowiada już nowe powstanie. Wskutek tego — opiewa dalej deklaracja — ludność niemiecka na G. Śląsku uważa zakończenie obecnego powstania tylko za krótką pauzę. Według opinii autorów deklaracji, z pod amnestji powinni być wyjęci: 1) b. polski komisarz plebiscytowy (Korfanty) i członkowie jego wydziału wykonawczego; 2) dowódcy oddziałów powstańczych, komendanci miejscowi i powiatowi; 3) przewodniczący i członkowie powstańczych sądów polowych; 4) wszyscy uczestnicy powstania, którzy w dniu 3 maja r. b. byli urzędnikami zależnymi od komisji międzysojuszniczej, w szczególności doradcy powiatowi i urzędnicy policji górnośląskiej, oraz policji specjalnej.

## WYDZIAŁ 12 A AMNESTJA.

Berlin, 5 lipca.

(E. E.) Z powodu ogłoszenia amnestji, wydział 12-tu atakuje w bardzo ostrej formie komisję międzysojuszniczą na Górnym Śląsku. Wydział 12-tu oświadczył komisji koalicyjnej, że poczucie prawa górnoślązaków zostało tem rozporządzeniem naruszone. Przyznanie amnestji Korfantemu i przywódcom powstania spowoduje nowe powstanie.

## KOMISJA LIKWIDACYJNA.

Bytom, 5 lipca.

(E. E.) Rozpoczęła już swoją działalność po zorganizowaniu biura centralnego w Szopienicach komisja likwidacyjna. Prócz biura centralnego, otwarto jeszcze osiem biur dla poszczególnych powiatów. Komisje są akredytowane przy kontrolerach koalicyjnych. Celem komisji jest przedewszystkiem załatwienie spraw rekwizycyj, dokonanych przez powstańców. Właściciele z kwitami lub dowodami w postaci świadków, mają się zgłaszać najpóźniej do 15 b. m. po odbiór swych rzeczy.

## KOMITET DWUNASTU UZNANY PRZEZ RZĄD NIEMIECKI.

Bytom, 5 lipca.

(E. E.) Zasiadający w Głogówku komitet dwunastu został uznany przez rząd niemiecki za urzędowe przedstawicielstwo żywołów niemieckich na G. Śląsku. Selbstschutz Hoefera posiada 65.000 ludzi z wyjątkiem band, które zostały rozproszone na terenie górnośląskim. Selbstschutz ten cofa się na linję Prudnika, Dąbrał, Karlsmarktu, Namysłowa. Hofer oświadczył, że nie pozwoli się rozbroić, zanim: 1) wojska komisji sojuszniczej nie dokonają zupełnego opróżnienia terenu plebiscytowego od wojsk powstańczych, 2) zanim nie zapadnie rozstrzygnięcie w sprawie górnośląskiej. Na wypadek gdyby Górny Śląsk miał w połowie odpaść od Niemiec, Selbstschutz Hoefera ma zamiar poruszyć wszystkie żywioły reakcyjne i ruszyć wprost na Berlin, aby utworzyć tam coś w rodzaju monarchji bez cesarza. Hofer nie pozwoli się rozbroić, już teraz odbywają się starcia Schutzpolizei z Selbstschutzem.

## DZIEŃ GÓRNOŚLĄSKI W NIEMCZECH.

Gdańsk, 4 lipca.

(PAT.) Z Berlina donoszą: Wczoraj odbyły się w całym Niemczech wiece agitacyjne p. n.: „Dzień ofiary dla Górnego Śląska”. Na jednym z takich wiecej w Filharmonji berlińskiej, przy udziale prezydenta Rzeszy, Eberta, przemawiał między innymi kanclerz Rzeszy, Wirth, który oświadczył, że Górny Śląsk nie może utracić prawa stanowienia o swoim losie. G. Śląsk — według słów kanclerza Wirtha — wypowiedział się za pozostaniem przy Niemczech. „Kwestja G. Śląska” mówił on — jest wszechświatowej wagi. Niemcy wycofały swoją samoobronę, która była gotowa do obrony górnośląskiej ojczyzny. „Dotychczasowe nasze ofiary cierpliwości, oświadczył w końcu Wirth — wykazują, że G. Śląsk jest nierozdzielnie związany z Niemcami”.

## KONFERENCJA RADY NAJWYŻSZEJ ODŁOŻONA.

Gdańsk, 5 lipca.

(PAT.) Londyński korespondent „Danziger Ztg.” dowiaduje się z kompetentnego źródła, że konferencja Rady Najwyższej w Boulogne w najbliższym czasie nie odbędzie się.

## Sprawy Gdańskie

### PLUCIŃSKI ROZPOCZĄŁ URZĘDOWANIE.

Gdańsk, 5 lipca.

(PAT.) Nowomianowany generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. Leon Pluciński, rozpoczął dziś urzędowanie, o czem zawiadomił osobiście wiceprezydenta senatu, Siehma, zastępującego nieobecnego prezydenta Sahma, oraz p. Ferrarri, czasowego zastępcę nieobecnego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

### POŻEGNANIE BIESIADKOWIEGO.

Gdańsk, 5 lipca.

(PAT.) Dziś odbyło się w gmachu generalnego komisarjatu pożegnanie ustępującego ze swego stanowiska dotychczasowego komisarza generalnego, p. Biesiadkiego, przez kierowników wszystkich departamentów komisarjatu i szefów podległych mu urzędów.

## Granica na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyna, 5 lipca.

(E. E.) Na ostatnim posiedzeniu komisji delimitacyjnej, poczyniono pewne nieznaczne zmiany w linii granicznej czesko-polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Między innymi przyznano Polsce szkołę ludową w Marchłowicach, wzmian za co odstąpiono Czechom 5 gospodarstw w Paczycach.

## Konferencja w Porto-Rose

Wiedeń, 5 lipca.

(E. E.) Według wiadomości z kół urzędowych londyńskich, odroczono konferencję w Porto-Rose do końca lata z powodów czysto praktycznych. Chodzi o zapewnienie pozytywnych gospodarczo-politycznych wyników, których obecnie, wedle mniemania Anglii, nie dałoby się jeszcze uzyskać. Nie wynika z tego, iżby konferencja miała być odłożona na czas nieograniczony.

## Oredzie prezydenta Hardinga.

Berlin, 5 lipca.

(E. E.) Prezydent Harding po podpisaniu uchwały o pokoju z Niemcami, wydał do narodu amerykańskiego oredzie, w którym wyraźnie zaznaczył, że przywrócono pokój z państwami centralnymi. Berlińska prasa wiecześnie wyraża z tego powodu swoje najwyższe zadowolenie, spodziewając się wielkiego ożywienia handlu z Ameryką.

czenie gospodarcze (górnictwo, przemysł szklany i t. p.) tak, że Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej uważa za pożądane przystąpienie również i do tej konwencji. W najbliższym czasie spodziewać się należy decyzji w tej sprawie Komitetu Ekonomicznego, oraz Rady Ministrów. Zaznaczyć należy, że w państwach sprzymierzonych (Francja, Belgja, Włochy, Rumunja) ujawniła się tendencja przystąpienia do wszystkich konwencji waszyngtońskich.

„Przegląd Wieczorny” notuje pogłoskę, jakoby Rząd, zamierzał wystąpić z nowym jakimś projektem, rozszerzającym prawo rekwizycji mieszkań.

Gdyby tak istotnie było, to Sejm powinien taki projekt odrzucić odrazu w pierwszym czytaniu bez odsyłania do komisji.

Jesteśmy zdania, że dotychczasowa ustawa o rekwizycji mieszkań powinna być zniesiona, w wykonaniu bowiem doprowadziła ona, jak to zresztą przewidywaliśmy przed jej uchwaleniem, do wprost potwornych rezultatów.

Minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz wyjechał do Wilna na tydzień, celem uregulowania prac związanych z dotychczasowym jego urzędowaniem, jako delegata rządu polskiego w Wilnie. Na czas jego nieobecności kierownictwo ministerjum objął podsekretarz stanu Kuczyński. (PAT.)

Na posiedzeniu w dniu 5 lipca 1921 r. Rada Ministrów rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy skarbowej na r. 1921; przyjęła projekt statutu Państwowego Instytutu Naukowego (Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach).

Rada Ligi Narodów uchwaliła dnia 28 czerwca b. r. rezolucję w sprawie wileńskiej:

Rada zatwierdza wstępny projekt kompromisu, przedstawiony przez p. Hymansa, za zgodą obu delegacji.

Bezpośrednie rokowania, rozpoczęte w Brukseli, zostaną wznowione 15 lipca i będą miały za podstawę projekt p. Hymansa.

Porozumienie, podpisane przez rządy, będzie przedłożone Sejmom obu państw, a następnie Sejmowi wileńskiemu, którego powstanie jest przewidziane we wstępnym projekcie.

Ci ze składu wojsk gen. Żeligowskiego, którzy nie pochodzą z terytorjum spornego w granicach określonych we wstępnym projekcie p. Hymansa, winni stopniowo, poczynając od 15 lipca opuścić terytorjum. Dla zapewnienia porządku tymczasowo zostanie powołana do życia miejscowa milicja.

Urzędnicy wszystkich kategorii, nie pochodzący z terytorjum spornego, winni być również stopniowo począwszy od 15-go lipca zeń wycofani.

Przed 1-ym wrześniem a. b. wojska litewskie winny powrócić na miejsce normalnego ich postoju w czasie pokoju.

Biuro Prasowe M. S. Zagr. komunikuje, iż w dniach najbliższych wyjedzie z Moskwy do kraju drugi transport z uchodźcami i internowanymi, między innymi:

Wiechowski Piotr, Witycki Jan, Wiciewicz Jan, Goszczycki Waleaty, Hryniewicz Grzegorz, Dobrowolski Stanisław, Kasprzycki Lucjan, Krzewski Gwęgorski, Kęszycki Jan, Kulikowski Michał, Łukasiewicz Marjan, Mrozowski Zygmunt, Paszkowski Marceł, Rosołowski Ignacy, Grudziński Wincenty, Suchoński Wacław, Solohub Józef, Federowicz Wacława, Jasiński Edward, Lewczuk Stefan, Sawruk Nilafor, Sygalewicz Maika, Bagryńska Olga, Sawicki Onufry, Widańska Jadwiga, Głębocka Henryka, Dąbrowska Marja, Krzyżanowska Marja, Kozłowska Julia, Malinowska Wanda, Herkus Alberta, Podgórska Jadwiga, Przewalska Zuzanna, Rodionowa Marja, Przewalska Helena, Grzaliński Albert, Hartman Waleutyna, Zeniecki Jan, Iwanuk Marcin, Gittinger Antoni, Andrejczak Czesław, Cyrenko Józef, Mackiewicz Stanisław, Guzowski Józef, Benedyktuk Bolesław, Stasiukiewicz Józef, Litwiński Michał, Genjusz Jan, Arandzikowski Ryszard, Broszkiewicz Henryk, Brzozowski Szczepan, Waryczacki Władysław, Wangiel Józef, Brudnowicz Józef, Gerlatko Antoni, Duma Włodzimierz, Dotajewski Borys, Zakarowski Franciszek, Łabajko Stefan, Klein Adolf, Kowalski Włodzimierz, Kupcz Ligja, Łukasiewicz Wincenty, Mironczyk Paweł, Mironczyk Wiera, Gielniewa Praskowja, Marajczyk Franciszek, Tugan-Baranowski Aleksy, Sylberholz Bankus, Jankowski Szczepan, Urbanowski Józef, Dymow Maksym, Konopacki Konstanty, Mondor Szloma, Rodawski Edward, Wiktorczak Julian, Rajje Stanisław, Wankiewicz Mikołaj, Kraśkiewicz Tadeusz, Kozłowski Jan, Klęgier Jan, Stankiewicz Józef, Janczak Helena, Janozak Michał, Butkiewicz Józef, Puksza Dawid, Bónk Aleksander, Głódowski Wiktor, Lastowski Jan, Potocka Waleutyna, Augustyniak Paweł, Bankowski Adolf, Buchwa Wiktor, Burski Antoni, Wojniczka Władysław, Gerodajski Ajzyk, Dzik Antoni, Kuraskiewicz Czesława, Koil Jakób, Kłopecki Onufry, Klenow Franciszek, Kłoczowska Marja, Krupowicz Piotr, Kulik Andrzej, Litwiński Adam, Nowak Stanisław, Radecki Bronisław, Toporacki Michał, Czerwonko Piotr, Szmigiel Stanisław, Buchwicz Irena.

Wyjaśniamy, iż pośród wymienionych wyżej 116 osób dwie osoby internowane, a mianowicie Tugan-Baranowski i Wojniczka byli zapisani już na 1-szy eszelon moskiewski, ale nie wyjechali.

Lista powyższa będzie jeszcze przed odesłaniem uzupełniona. 3-go lipca został zwolniony z więzienia butyńskiego ks. biskup Łoziński i zamieszkał w lokalu Delegacji Polskiej Repatriacyjnej w Moskwie — w tych dniach wyjedźdza do Polski przez Łotwę, narazie zatrzyma się w Wilnie.

## Nowy gabinet we Włoszech.

Rzym, 5 lipca.

(PAT.) Skład nowego gabinetu jest następujący: Bonomi — prezydent i sprawy wewnętrzne, z tymczasowo i sprawy zagraniczne; Girardini — kolonie; Rodini — sądownictwo; Soleri — finanse, Nava — skarż, Gasparoto — wojna, Bergamusco — marynarka, Corbino — oświata, Micheli — roboty publiczne, Maury — rolnictwo, Velotti — handel i przemysł, Rainari — ministerjum dla oswohodzonych obszarów, Beneduco — poczta i telegraf. Do chwili nadejścia odpowiedzi od della Torretta, ministerjum spraw zagranicznych kierować będzie prezydent ministrow, Bonomi.

## Oymisja gabinetu hiszpańskiego.

Madryt, 5 lipca.

(E. E.) Prezydent Gabinetu Salazar złożył w imieniu gabinetu podanie o dymisję. Dymisja została przez króla przyjęta.

## Kongres III międzynarodki

Helsingfors, 5 lipca.

(E. E.) Na posiedzeniu kominterna była rozpatrywana sytuacja komunistów włoskich. W dyskusji zabierali głos: Trocki, Klara Zetkin, przedstawiciel komunistów włoskich Lazzari. Klara Zetkin atakowała w ostry sposób socjalistów włoskich kierunku Turattiego, nazywając ich renegatami socjalizmu, zdrającami klasy robotniczej. Trocki odparł zarzuty Turattiego, jakoby rząd sowiełowy wywołał ostatni ruch komunistyczny we Włoszech, celem ratowania swej sytuacji. Wogóle w czasie dyskusji ujawniło się ogromne rozgorzenie w stosunku do obozu socjalistycznego we Włoszech, który według zdania mówców porzucił ideologię komunizmu, wkraczając na drogę oportunistycznego reformizmu.

## Powstanie w Irlandji

KONFERENCJE Z DE VALERA.

Dublin, 5 lipca.

(E. E.) Odbyła się w ratuszu dublińskim konferencja de Valery z 4-ma głównymi przywódcami partji unjonistów Irlandji południowej. Konferencja trwała 4 godziny. Rozważano głównie sytuację wytworzoną na skutek propozycji Lloyd George'a, przyczem osiągnięto porozumienie co do niektórych punktów. Dalsze obrady konferencji odroczone na 8 b. m. Miejsce obrad otaczał olbrzymi tłum, śpiewając hymn amerykański.

## Na Blizkim Wschodzie

OFENSYWA GRECKA.

Rzym, 5 lipca.

(PAT. Radjo.) 3 b. m. rozpoczęli Grecy ofensywę na całym froncie.

DZIAŁALNOŚĆ FLOTY GRECKIEJ.

Konstantynopol, 5 lipca.

(E. E.) Krażownik grecki „Kilkiz“ bombardował Karamussel w zatoce Ismidu oraz wioski tureckie, położone na wybrzeżu południowym tejże zatoki. Część floty greckiej bombarduje w dalszym ciągu wybrzeża morza Marmara.

OFENSYWA TURECKA.

Paryż, 5 lipca.

(E. E.) Donoszą z Konstantynopola, iż wódz armji greckiej Papoulas, postanowił odroczyć ofensywę grecką jeszcze na kilka tygodni. Tymczasem zaś wojska nacjonalistów, w liczbie około 6,000 ludzi, podjęły ofensywę na froncie Brussy wzdłuż jeziora Aboloud.

PRZYMIERZE RZĄDU ANGORSKIEGO Z SOWDEPJĄ.

Konstantynopol, 5 lipca.

(E. E.) Mustafa Kemal pasza zawiadomił zgromadzenie narodowe, iż wkrótce będzie zawarł z bolszewikami przymierze na szerokich podstawach. Celem podjęcia rokowań w tej sprawie wyjdą do Moskwy delegacja rządu angorskiego pod przewodnictwem Remsi paszy.

## Przeciwno zarządzeniom wojskowym koalicji

PROTEST NIEMIECKI

Gdańsk, 5 lipca.

(PAT.) Z Düsseldorfu donoszą: Komisarz Rzeszy dla okupowanych obszarów nadreńskich wystosował do Rady Ambasadorów notę, w której zwraca uwagę na zarządzenia, wydane przez okupacyjne władze wojskowe, celem założenia min pod mostami w Ludwigshafen, w Wormacji i Moguncji. Komisarz Rzeszy prosi o cofnięcie tych zarządzeń. W odpowiedzi na tę notę Rada Ambasadorów oświadczyła, że nie może się zgodzić na zapatrywanie, wyrażone w nocie, Zamierzone

prace są częścią planu ochronnego armji nadreńskiej i uznane zostały przez komendę tych wojsk za niezbędne.

## Wiadomości telegraficzne.

— Rząd chiński ratyfikował chińsko-niemiecką umowę, która weszła w życie 1-go lipca r. b.

— Międzysojusznica komisja rozdzielcza w Gdańsku podejmie ponownie prace w przyszłym tygodniu. Członkowie tej komisji Lefevre i Karr, bawiący obecnie w Paryżu, przybędą w piątek do Gdańska.

— Rząd fiński zamówił w swoim czasie za 20 milionów marek monety zdawkowej w Anglii. Pieniądze te są już odbite, przesłane do Finlandji i w dniach najbliższych wejdą w obieg.

— W porcie wojennym w Libawie wydobyto zatopioną w swoim czasie przez Rosjan podwodną łódź rosyjską „Sig“, która obecnie będzie wcielona do floty lotewskiej jako pierwsza łódź podwodna.

— „Jauniakas Slinas“ donosi, że w Pskowie znajduje się specjalna drukarnia, która za wiedzą sowiełowy wyrabia fałszywe pieniądze lotewskie. Falsyfikaty te wysyłają sowieły w wielkich partjach do Lotwy i Estonji.

## Głosy czytelników.

W sprawie wiz paszportowych do Niemiec. Szanowny Redaktorze!

Wydział paszportowy przy konsulacie niemieckim, mieszczący się przy ul. Hożej 48, od 5 tygodni nie wydaje wiz do Niemiec, tłumacząc się tem, iż posiada lokal nieodpowiedni, załatwia jednak wszystkich interesantów swego poddaństwa państwowego. Taki stosunek jest równoznaczny z zamknięciem granicy niemieckiej dla obywateli polskich.

Zapytuję, jak reaguje na to Rząd.

W jakim celu Komisariat Rządu wydaje paszporty i naraża swoich obywateli na koszt?

Mam nadzieję, iż czynnik rządowy poczyni energiczne kroki. M. S.

## Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

W nr. 174 z soboty 2 lipca b. r. zamieścił p. Radwiłowicz w rubryce „Głosy czytelników“ artykuł p. t. „Nadużyła Urzędu mieszkaniowego“.

Ponieważ niektóre szczegóły, dotyczące zajmowanego przezemnie mieszkania przy ul. Chmielnej nr. 56 nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy, pośpieszam je sprostować.

Inkryminowane przez p. Radwiłowicza mieszkanie, składające się z 1 pokoju z kuchnią, zajęte z rodziną, składającą się z 4 osób na podstawie kwitu rekwizycyjnego, wydanego po uprzednio przeprowadzonych dochodzeniach w myśl obowiązujących ustaw i rozporządzeń przez Urząd Mieszkalniowy st. m. Warszawy.

Nieprawdą natomiast jest, jakoby zajmowała w jednym i tym samym domu 2 lokale, gdyż drugie mieszkanie, o którym wspomina p. Radwiłowicz w swoim artykule, zajmują moi wujostwo z liczną rodziną od listopada 1916 r., uzyskawszy je drogą najmu, a nie rekwizycji.

Z poważaniem Idalja Wysocka.

Warszawa, 5 czerwca 1921 r.

List ten bynajmniej nie usuwa najzupełniej uzasadnionej skargi p. Radwiłowicza. Red.

## Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Do wszystkich delegatów na Kongres.

Komisja Techniczna Kongresu (Łódź, Piotrkowska 83) przygotowała około 200 pomieszczeń dla delegatów i delegatek w mieszkaniach prywatnych z pościelą, oprócz tego zamówiono pewną ilość pokoi w hotelach. Towarzysze-delegaci, którzy chcą mieć pokoje hotelowe, zechcą o tym uprzedzić Komisję, koniecznie przed 15 lipca.

Sekretariat Generalny.

Konferencja dzielnicy Śródmiejskiej. — Dziś o g. 7, w lokalu Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja wyborcza dzielnicy Śródmiejskiej.

Konferencja dzielnicy Nowe Brudno. — Dziś o g. 5 pp., w lokalu Okólnicka 16, odbędzie się konferencja wyborcza dzielnicy Nowe Brudno.

Konferencja tramwajowej org. P. P. S. — Jutro o g. 7, w lokalu Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja wyborcza tramwajowej org. P. P. S.

Dzielnica Praska, Jutro o g. 7 w., w lokalu, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Praskiej.

Kolejowa org. P. P. S. Jutro o g. 5, w lokalu Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie egzekutywy kolejowej org. P. P. S.

Konferencja dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się w piątek, dn. 8 lipca, o g. 7 w., w lokalu Chłodna 41.

## Ruch zawodowy.

Strajk zecerów w Częstochowie. Onegdaj w południe rozpoczął się strajk zecerów w drukarniach częstochowskich. Zecerzy żądają 50 proc. podwyżki.

Baczność, tow. Wędliniarze! Dnia 7 b. m. t. j. w czwartek o godz. 8 wiecz. odbędzie się walne zebranie w lokalu przy ul. Leszno 53. Porządek dzienny: 1. Wybór delegatów do Zarządu Kasy Chorych. 2. Wybór delegatów na kongres. 3. Wolne wnioski.

Prosimy o punktualne i jaknajliczniejsze przybycie.

Baczność Fryzjerzy! Ogólne zebranie odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku, Bracka 17. Sprawy bardzo ważne. Stawcie się licznie.

Z fabryk wojskowych. Komisja Międzyszwikowa fabr. wojsk. zwołuje zebranie delegatów i mężów zaufania zakładów wojsk. dziś na godz. 7 wiecz. Sprawy ważne.

Związek Pracowników Miojk w Polsce (Al. Jerozol. 56). Zarząd Związku Prac. Miojsk, zawiadamia, że zebranie Zw. Rady Naczelnej w dniu dzisiejszym nie odbędzie się. O terminie zebrania tow. delegaci zostaną powiadomieni specjalnym pismami.

Związek Zawodowy Malarzy, Zielna nr. 5, wzywa o jaknajliczniejsze przybycie swych członk. z poszczególnych warsztatów na zebranie, mające się odbyć w dniu 9 lipca. Sprawy ważne.

Dokoła strajku kelnerów we Lwowie.

Przed restauracją George'a wytworzyło się w sobotę w godzinach południowych zbiegowisko, które z powodu nietaktu policyjnych organów, stał się mogło przyczyną bardzo poważnych i nieobliczalnych zajął.

Przynajmniej zbiegowiska była wieść, że w restauracji tej pracuje trzech lamistrajków, którzy do tego stopnia posunęli swą bezczelność w ohydnej zdradzie interesów towarzyszy swojego zawodu, że popełniając lamistrajstwo, pobierali równocześnie zapomogi z kasy Związku kelnerów.

Szczególną grubowadzością odznaczył się insp. policji, Zobolowicz, który wyciągnawszy rewolwer, spekulował widocznie na sprokowanie tłum, gdyż krzyczał głośno pod adresem robotników, że „to jest banda“ i „ja was maczę rozumem“. Zbyt krewki inspektor i jeszcze jałsi oficer, który się wnieśli niepotrzebnie w tłum oburzonych takim postępowaniem i okrzykami robotników, spotkali się z dorazną odprawą.

Gromady demonstrantów zostały rozproszone przez konną policję.

## Zycie gospodarcze.

Przewidywany urodzaj zbóż.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie podaje następujące dane o stanie zasiewów zbóż w kwietniu r. b. W Stanach Zjednoczonych zbóża ozime wykazują stan o 90 proc. pomyślniejszy od przeciętnego z ostatniego dziesięciolecia. W początkach kwietnia stan zasiewów rokował również pomyślnie nadzieje w Niemczech, Belgji, Bułgarii, Francji, Hiszpanji, Wielko-Brytanji, Polsce i Rumunji, oraz w Afryce północnej. Zsiewy przedstawiały się średnio we Włoszech i w Japonji, w niektórych miejscowościach Indji angielskich stan zasiewów pszenicy przedstawia się niepomyślnie z powodu braku deszczów. Co do zasiewów wiosennych, to przedstawiają się one pomyślnie w Belgji, Bułgarii, Francji, Wielko-Brytanji, Włoszech, Rumunji i Japonji. Natomiast są opóźnione w Hiszpanji, Irlandji i w Czechosłowacji.

Traktat handlowy polsko-rumuński.

1-go lipca roku bieżącego w Bukareszcie delegat Rządu polskiego, wice-minister K. Strasburger wraz z posłem polskim w Bukareszcie podpisali traktat handlowy z Rumunją. Ze strony rządu rumuńskiego podpisał konwencję minister spraw zagranicznych p. Take Jonescu. Traktat ten jest zarazem pierwszym traktatem handlowym, jaki podpisała Polska, pomijając dotychczas zawarte drobniejsze umowy kompensacyjne.

Traktat oparty jest na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, co wobec znacznego podniesienia stawek celnych autonomicznych, jakie zaprowadzono w Rumunji w dniach ostatnich, ułatwi w znacznym stopniu stosunki handlowe między Polską a Rumunją. Obie strony udzieliły sobie w najszerszych granicach prawa tranzytu przez swoje terytoria. Jednym z najważniejszych punktów traktatu jest udzielenie Polsce prawa opcji na przeciąg półtora roku na uzyskanie w portach Galacu i Braiły terenów wolno-cłowych do rozmiarów 6 000 metr. kwadratowych.

Zauważyć należy, że Braiła i Galac objawiały wysokie zainteresowania powyższym pro-

jektom i gorąco zachęcały delegację polską do wykorzystania opcji, która posłużyć może zarówno dla handlu tranzytowego z Rosją i wschodem, jak i dla obrotu towarowego z samą Rumunją. Ze względu na nieregulowane stosunki z Gdańskiem, Rząd polski przywiązuje do powyższej koncepcji dużą wagę. (PAT.)

Z. Zaremba.

Z ZAGADNIEN

POLITYKI SOCJALISTYCZNEJ W POLSCE (Kierunki w socjalizmie; walka klas w Polsce o stanowisko partji).

Nakadem Księgarni Robotniczej, Warszawa. Wspólna 17.

## Sprostowanie urzędowe.

Sprostowanie. Z powodu listu, zamieszczonego w nr. 129 „Robotnika“ p. t.: „O tajnej policji w Łukowie“, Refrat Prasowy Gł. Kom. P. P. wyjaśnia, iż żadna policja tajna, dobrana przez kom. Moritza nie istnieje. Wywładowcy policji śledczej (bo tych zapewne autor miał na myśli) (nie kłujem go, to pałką—przyp. Red.) są przydzieleni do okręgu z urzędu. W sprawie istotnie niewłaściwego zachowania się dwóch funkcjonarjuszwów ekspozytury śledczej powiatu Łukowskiego, zostało w swoim czasie przeprowadzone dochodzenie i akta skierowano do prokuratora sądu okręgowego w Kielcach, oraz do kregowej Komendy Policji, co jest dowodem, że policja surowo karze i tępí wszelkie przekroczenia swych funkcjonarjuszwów.

## O „Zieloną Górę“.

Sprostowanie „wyjaśnień“ PKO (Pocztowej Kasy Oszczędności).

Z powodu komunikatu dyrektora PKO w Nr. 170 „Kurjera Polskiego“ Zarząd Muzeum Pedagogicznego uważa za swój obowiązek zgodnie z istotnym przebiegiem sprawy i posiadanymi dokumentami stwierdzić, co następuje:

1) Nie przesadzamy, kto jest właścicielem „Zielonej Góry“, nabytej przez PKO, stwierdzamy tylko, że według ustawy z 19 maja 20 r. (patrz Dz. Ustaw nr. 48) Pocztowa Kasa Oszczędności jest instytucją państwową z gwarancją i pod kontrolą Państwa i że według rozdz. VIII Statutu Organizacyjnego Kasy, czysty zysk PKO wraz z odsetkami funduszu przelewany ma być corocznie do Skarbu Państwa.

2) Kwestja, czy budynki obecne nadają się, lub nie nadają na szkoły, nie należy do decyzji PKO. (Już obecnie mieści się tam szkoła miejska). Muzeum Ped. bynajmniej nie stoi na stanowisku zachowania całkowitego budynków obecnych; przeciwnie, cały plan rozszerzenia Muzeum i wzniesienia budynków jest i będzie przedmiotem troski oddzielnego komitetu. Specjalna zaś komisja, złożona z profesorów Politechniki zaopiniowała, że obecne Muzeum może rozwinąć się jedynie na „Zielonej Górze“.

3) Argument wydatku 500 milionów (?) jest w tej chwili zupełnie nieaktualny. Wiadomem jest natomiast Muzeum, iż rok temu PKO zapłaciła za „Zieloną Górę“ 1,600,000 marek.

4) Muzeum Pedagogiczne daleko wcześniej, bo już w roku 1919 zabiegało w sferach rządowych i miejskich o nabycie „Zielonej Góry“.

5) Ze zdumieniem czytamy, że Muzeum Ped. występowało do PKO o ofiarowanie „Zielonej Góry“; przeciwnie, sam prezes dyrekcji PKO w uznaniu całej donisłości rozszerzenia Muzeum dla celów oświaty i nauki początkowo wyraził gotowość odstąpienia tego terenu bez żadnej kompensaty ze strony Muzeum, o ile nastąpi na to zgoda Rady Nadzorczej PKO.

6) Niegodne jest z prawdą, że ani miasto, ani Rząd nie wystąpiły z propozycjami nabycia. Przeciwnie, na wniosek Muzeum zwrócił się w tej sprawie do PKO p. minister oświecenia w liście z dn. 26 kwietnia r. b. w celu nawiązania pertraktacji. Magistrat zaś m. st. Warszawy na posiedzeniu z dn. 7 maja r. b. uchwalił: prosić p. W. Jabłońskiego i T. Toeplitza o porozumienie się z PKO w sprawie ustąpienia dla Muzeum Pedagogicznego „Zielonej Góry“ wzmian placu miejskiego. Istotnie wymienieni przedstawiciele Magistratu usiłowali porozumieć się z PKO, lecz bezskutecznie.

Mimo tych wszystkich zabiegów i starań, nie bacząc na przychylnie piętownie stanowisko prezesa PKO, nie udało się doprowadzić do porozumienia się z Pocztową Kasą Oszcz. Ani na pismo p. ministra oświecenia, ani na pismo Magistratu, PKO odpowiedzi udzielić nie raczyła.

O dalszym losie sprawy zdecydować Sejm, którego Komisja Oświatowa jednogłośnie uchwaliła wniosek przychylny dla Muzeum.

## PLANDEKI nieprzemakalne

fartuchy dla robotników i t. p.

poleca istniejąca od roku 1893 fabryka

N. ZEMSZ

w Warszawie, CHŁODNA 33 tel. 29-55

(dawniej Grzybowska 16).

Specjalne plandeki brezenty do samochodów koloru zielonego.

Przyjmuje wszelkie tkaniny do impregnacji.

# Mydło, Ryż

I wszelkie towary kolonialno-spożywcze polecamy wyłącznie kooperatywom, stowarzyszeniom, związkom oraz kupcom polskim po cenach ściśle hurtowych.

## PIAST-WARSZAWA

Dom Handlowo-Przemysłowy, Długa 50.

Omyłka druku. We wczorajszym fragmencie Wacława Wołoskiego z cyklu „Wyłoty na Marzenie” p. t.: „Ajole”, zamiast: „owianych w moc jakichś tuiłów przezroczych”, powinno być: „owianych w mgłę jakichś tuiłów złotych, przezroczych”.

# Kronika.

### STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 20,5, najniższa 13,4.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, dość ciepło, możliwy przedpołudniowy opad, umiarkowane wiatry z północo-zachodu.

**Uliczna sprzedaż chleba.** Okręgowy urząd walki z lichwą i spekulacją w Warszawie komunikuje, iż w ostatnich czasach w mieście doje się zauważać cały szereg przekupniów, którzy sprzedają po cenach nadmieranych chleb, pochodzący ze sklepów wydziału zaopatrywania miasta. Wobec powyższego, komendant policyjny polecił kierownikom komisariatów przedsięwziąć środki zapobiegawcze, celem ukrócenia powyższych nadużyć, ponieważ rozporządzenie ministra aprobowanej z dn. 18 sierpnia 1920 r. wyraźnie zakazuje sprzedaży chleba w miejscach na to nieprzeznaczonych, co zrozumiale jest też i ze względów sanitarnych, albowiem sprzedawany chleb bywa często przez przekupniów składany na bruku, brudnych łachmanach, słopkach przy sklepach, w bramach itp. Protokoły, sporządzone na wianych przekroczenia powyżej wymienionego rozporządzenia, będą kierowane do okręgowego urzędu walki z lichwą i spekulacją według kompetencji.

**Węgiel górnośląski.** Cena otrzymywanego przez Wydział Zaopatrywania m. st. Warszawy węgla górnośląskiego uległa ostatnio zmianie. Za węgiel ten Sekcja Opalowa W. Z. pobierać będzie: za gatunki grube mk. 142, a za gatunki drobne mk. 95 a pud.

**Z Rady Miejskiej.** Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 7 lipca r. b. (czwartek) o godzinie 7-jej wieczorem w sali posiedzeń Rady.

Prezes Rady Miejskiej prosi pp. radnych o niezawodne przybycie na posiedzenie, ponieważ sprawy umieszczone w punktach 15 i 16 porządku dziennego (wniosek Magistratu w sprawie upoważnienia Magistratu do zaciągnięcia od Rządu pożyczki w wysokości 366 milionów marek na pokrycie wydatków na dodatki drożyniane dla urzędników i robotników miejskich w lipcu, sierpniu i wrześniu r. b.; wniosek Magistratu w sprawie przyjęcia od Rządu pożyczki na zastrakowanie ulicy Główniej na Tangówku w wysokości 120.000 mk.) wymagają, w myśl art. 33 Dekretu o Samorządzie Miejskim, obecności 3/5 członków Rady.

**Urząd Loterii Państwowej** komunikuje, że losy III-iej klasy 3-iej Loterii Państwowej, której ciągnięcie odbędzie się 12 i 13 lipca b. r., są już we wszystkich kolekturach do nabycia. Ostateczny termin odnowienia losów II klasy na III-ą upływa 7 lipca (czwartek).

**Nieodebrane fanity.** Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa zawiadamia, że fanity z loterii odbytej w dniu 13 kwietnia r. b. nieodebrane do dnia 18 lipca r. b. przechodzą na własność Komitetu.

**Nowe urzędy telegraficzne.** W urzędach pocztowych Lida, Nowogródek, Stołpce, Nieśwież, Luminiec, Kossów powiatów teje nazwy, Horodziej, Mir, Kleck, powiatu Nieśwież, Rubieżewicze, powiatu Stołpce, Nowojelnia, powiatu Stolin, Dawidgródek i Lecha powiatu Luminiec, Krasne powiatu Wilejka, Dukszty powiatu Brasław, zaprowadzono służbę telegraficzną. W urzędzie Trzciannem powiatu Białystok, zaprowadzono służbę telefoniczną.

**Przejażdżka oficerów.** Nieraz czytamy, że władze wojskowe zastrzegają się przeciwko rozjeżdżaniu po mieście samochodów, wypełnionych oficerami. Zapewniają te władze, że nadużycia ustają, że oficerowie nie używają samochodów państwowych dla celów prywatnych, najbardziej prywatnych i najbardziej przyjemnych. Opinia publiczna wierzy tym zapewnieniom. „I ty mu wierzysz, biedna dziewczyno!” — chciałyby się zawołać z li-breciasta „Helki”. Co dnia można wjechać w Alejach, za rogatką Belwederską, w Wilanowie, rozba-

wianych z młodych oficerów w państwowych wózkach, zaprzęgniętych w białe konie, w sztych wojskowych samochodach. Dziś czytelnicy nasi z Pragi komunikują nam, że codziennie widzą, jak ze szpitala praskiego wyjeżdża na motocyklu, prowadzonym przez żołnierza w p. lekarz wojskowy, zamieszkały w tym szpitalu. Motocykl przyjeżdża po oficera, odwozi go do zajęcia, po południu przywozi go z powrotem. Cztery kursy codziennie: motocykl i prowadzący go żołnierz, i benzyna codziennie marnowana, to wszystko stanowi poważny wydatek, obciążający skarb państwa dostatecznie biedny, aby sobie nie mógł pozwolić na podobnie nieprodukcyjny wydatek. Przed szpitalem praskim jest przystanek tramwajowy; przechodzą tam wozy, zapatrzone w numery 22, 18, 7, 6, 5, 4. Można się przy pomocy tych wózków dostać w każdą stronę miasta. Czyby szanowny lekarz wojskowy, korzystający z mieszkania w szpitalu, w którym nie pracuje, nie mógł używać wózków miejskich na równi z tysiącami zwykłych śmiertelników, podążających do pracy? Może władze wojskowe zechcą wyjaśnić opinię publicznej źródło tego nadzwyczajnego przywileju

**Prolongowanie prawa pobytu emigrantom.** Komisariat rządu zawiadamia, że emigrantom, którzy przedstawiają paszporty zagraniczne z adnotacją konsula, że wiza będzie wystawiona w lipcu r. b., komisariaty policyjne państwowej będą prolongować prawo pobytu w Warszawie na termin o 10 dni dłuższy od daty, oznaczonej na paszporcie do otrzymania wizy.

**Wychowanie fizyczne.** Y. M. C. A. mniejszem podaje do wiadomości, iż prócz regularnych ćwiczeń dla chłopców i młodych ludzi na Dymasach, rozpoczną się bezpłatne ćwiczenia w Dolinie Szawcarskiej (Szopena 5) dla tych, którzy nie mogą o- płacić wpisu.

Ćwiczenia atletyczne rozpoczną się wkrótce. Piłka koszykowa (Basket ball) i latająca (Volley Ball) cieszą się ogromnym powodzeniem wśród młodzieży i pracowników biurowych.

### ODCZYTY I ZEBRANIA.

**Ogólne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich** odbędzie się w gmachu Sejmu w środę, 6 lipca, o g. 5-jej.

### ZABAWY I WYCIECZKI.

**Wielka zabawa w Bagateli.** W niedzielę, dn. 10 lipca, o godz. 4 i pół po poł., odbędzie się w ogrodzie Bagatela wielka zabawa dla młodzieży i dzieci. Odegrana zostanie komedia jednoaktowa. Odbędą się piosenki baletowe i harcerskie.

### WYPADKI.

**Samobójstwo podkomisarza policyj.** W pobliżu wsi Pyry, gm. Wilanów, w polu w życie znalazł martwego mężczyźnię w mundurze podkomisarza policyj państwowej. Jak widać ze znalezionych przy trupie dokumentów, jest to Jan Władysław Stefaniak, pełniący obowiązki komendanta policyj państwowej pow. brzeskiego kresów wschodnich. Obok trupa znaleziono kilka pastylek sublimatowych i szklankę z resztkami sublimatu. Wynika z tego, że Stefaniak odebrał sobie życie za pomocą otrucia.

**Obława w cukierniach.** Wczoraj w południe wywiadowcy ekspozytury przy 3 komisariacie, wraz z policjantami, dokonali obławy w kilku cukierniach przy ul. Wielkiej, Chmielnej, Zielnej i sąsiednich, gdzie zatrzymano kilkunastu podejrzanych mężczyzn, przeważnie alfonów. Zatrzymanych odprowadzono do komisariatu.

**Zabójstwo na weselu.** (We wsi Adamówka, gm. Strachówku, w pow. radziwiłowskim, podczas zabawy weselnej, została zabita wystrzałem z rewolweru w prawą tylną łopatkę 22-letnia Apollonia Sadowska, mieszkanka wsi Walentynowa, gm. Rudzianki w pow. radziwiłowskim. Sprawa zabójstwa, Władysław Korecki, mieszkając wsi i gm. Rudzianka, po dokonaniu zabójstwa zbiegł.

**Zbrodnia bandytów.** Do gospodarza Stanisława Kruszyńskiego we wsi Polok, gm. Smółkowie, w pow. włocławskim, zjechało czterech mężczyzn, z których dwaj byli uzbrojeni w karabiny. Napastnicy dali czterem strażni z karabinu, goźdas Kruszyńskiego w pierś i nie miał sposobu wyjścia, odjechał. Raniony wkrótce zmarł. Istnieje przypuszczenie, że morderstwa dokonano na tle zemsty osobistej.

**Napad i rabunek.** Czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na dom Stanisława Sobczaka we wsi Łazabiz, gm. Radziwów, w pow. białskim. Zrabowali parę koni z wozem, w który naładowali ubrania, bieliznę i obuwie, ogólnej wartości 500 tys. mk., poczem zbiegli.

## Z sądów.

**Proces „bolaszewicki” w Samborze**  
W piątek ub. rozpoczął się w Samborze proces przeciwko 11 robotnikom z Borysławia, członkom Bundu, oskarżonym o zdradę stanu.  
Postępowanie dowodowe ukończono. Przesłuchanie świadków, powołanych przez prokuratora, dało nieoczekiwane przez niego wyniki.  
Wacław Schmalczel, sekretarz namiestnictwa i referent polityczny, pod krzyżowym ogniem pytań obrońców zeznał, że żadnych konkretnych dowodów przeciw oskarżonym nie zebrał, a aresztowanie nastąpiło na zlecenie władz.

Drugi filar oskarżenia, p. Srebro, wywiadowca, nie mógł na rozprawie bronić części państwa przed zamachami oskarżonych „bolaszewików”, przytrafił mu się niemiły casus. Srebro bowiem pieniądze państwowe i musiał uciekać. Trzeba zaznaczyć, że na relacjach jego opiera się cały gmach oskarżenia.

Dwaj robotnicy polscy, członkowie Rady Robotniczej PPS, w Borysławiu, wezwani również przez prokuratora, dali znakomitą odprawę agresywności tego pana i złożyli świadectwo, przel-slawiające działalność oskarżonych w prawdziwym świetle. Błahość zarzutów i lekkomyślność władz, które trzymają ludzi rok w więzieniu i o głodzie, bez żadnych konkretnych dowodów, na wiare słów inżynierów, wystąpiło z jasnąwa dobitnością. Ze spokojem oczekują obrona uwolnienia oskarżonych.

## Teatr i Muzyka.

### Teatr Rozmaitości.

W wystawionym przed tygodniem skreću Maurycyego Maeterlincka p. t. „Sól życia”, rolę Leay, żony dr. Capelle, w ubiegłą sobotę odegrała p. Dumina-Osmólska.

W grze p. Dumina-Osmólskiej widocznem było, że artystka zgłębiła swą rolę i dobrze zrozumiała intencje autora.

W momentach o wysokiem napięciu dramatycznym nie traciła wymiowej dumy Belgijki w obliczu zmienawidzonego najędźcy, a w chwilach radosnego umiesienia, wywołanego nadzieją okupienia własnem życiem żywo ukochanego męża, umiała radość tę miarkować i tłumić dyskretnie melancholiją rezygnacji.

O Leuie sam autor przez usta rojalmistra wyraża się, iż jest „niezwykłą kobietą” i taką w dziełsmy żonę d-ra Capelle na scenie Rozmaitości w kreacji p. Dumina-Osmólskiej.

### Robo.

### Popis Warszawskiej szkoły dramatycznej.

Dnia 2 i 3 b. m. odbył się w malej sali szkoły dramatycznej egzamin publiczny uczniów i u- rzenie z 1 na 2 i z 2 na 3 kurs. W utworach Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasin- skiego i Konopnickiej, popisywało się liczne grono, niezawsze dobra dykcyja.

Chór harfarzy był recytacją zbiorową dość monotonna, ze względu na brak harmonijnego zespolenia głosów (akt II z „Lilly Wenerdy”).

**NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE**

# Budynki i Dachy

Z dobrego piasku, który zwykle leży jako nieużytek, można (z domieszką cementu) stawić ciepłe, suche i zdrowe budynki i pokrywać dachy mocniej i o wiele taniej, niż z różnych innych materiałów. Każdy może u siebie na miejscu (dla siebie lub na sprzedaż—z dużym zyskiem) wyrabiać ten najpraktyczniejszy dzisiaj materiał budowlany na naszych bardzo niekosztownych maszynach i formach. Robota nadzwyczaj łatwa i prosta. Instruktor nasz wyuczy prostego robotnika w 2 dni. Firma nasza otrzymała za ten dział kilkanaście medali z różnych wystaw, setki poważnych świadectw i podziękowań, z których część z adresami wysłała na żądanie. W szczególności polecamy maszyny i formy do wyrobu z piasku i cementu: **Cegły i pustaków** (najtańsze i najtrwalsze mury-ciepłe, suche i zdrowe), **Dachówki** (która nie przecieka, nie przewiewa, nie lasuje się i wiatr jej nie zerwie), **Cembrowiny** studiennej (najtrwalsza studnia, najlepsza woda), **Rur** wszelkich, **Sączków** (tańszych znacznie od glinianych), **Słupów** ogrodzeniowych (nie gnijących w ziemi, wprost wiecznych, czyli też najtańszych), **Żłobów, Koryt, Płyt** i t. p. Z powodu że cement teraz stanął wyroby te kalkulują się jeszcze taniej. Szczególnie mury z pustaków i dachówka. Ta ostatnia w niektórych okolicach wypadła taniej nawet od pokrycia słomą.—Objaśnienia darmo.—Uprasza się o obejrzenie stałej wystawy.

**J. ZABOKRZECKI i S-ka**  
Warszawa, ul. Czackiego 9 (dawniej Włodzimierska).

**Tygodniowe pismo socjalistyczne**

# „TRYBUNA”

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:

**K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołównki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.**

Ukazał się Nr. 26 i zawiera:

**St. Posner.** Wola twórcza, Dr. A. Próchnik. Zagadnienie rządu czy zagadnienie władzy. **H. Międzynarodowa** organizacja Pracy i współdział Polski. **Br. Chorąży-Chrupkowa** „Chrześcijaństwo i katechizm” Stanisława Witkiewicza. **Próby odbudowy Międzynarodówki socjalistycznej.** (Materiały i dokumenty). **Uwagi i notatki.** **M. Dąbrowska.** Wieczór w czerwcu (wiersz). **J. Papini.** Własność. **Ruch zawodowy.** **I. Zagrodzki.** Związki zawodowe pracowników handlowych i przemysłowych. **Od Redakcji i Administracji.**

**Warunki prenumeraty** od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., Kwartalnie 200 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedynczego 20 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

**Redakcja i Administracja:** Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzieln od 10—3 pp. Redaktor T. Hołównki przyjmuje godzinę 12—1 pp. PS. Numer okazyowy „Trybuny” wysyła się po nadesłaniu adresu.

**Dr. Med. Adam Ciągłński** Zakład Wodoleczniczy i Elektroterapeutyczny  
Warszawa, Kopernika 11, tel. 46-22, otwarty od 8 r. do 8 w.  
Przyjęcie chorych w dni powsz. od 5—7 p.p., w niedz. i święta 10—12 r.  
Racjonalna hydroterapia. Natryski dowolnych temperatur o wysokiem ciśnieniu. Tusze Charcota. Kąpiele kwasowęglowe, solankowe i igliwowe. Kąpiele elektryczno-sświetlne. Kąpiele elektryczno-wodne: o prądzie stałym, przerywanym i zmiennym — jedno i wielokomorowe. Leczenie elektryczną—Galwanizacja—Faradyzacja—Franklinizacja — Diathermia — Masaż wibracyjny. Gimnastyka lecznicza — na przyrządach — ruchy czynne i bierne.

**Chrześcijańska Lecznica**  
zębów. Plomby, korony, mostki.  
Ceny niskie. Żelazna 53.

**Dr. Z. Rostkowska**  
Choroby skór, wener. i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Żelazna 84, tel. 287-21 od 4—6.

**Dr. Jan Ałapin**  
b. star. ordyn. szp. 8-go Łazarza Chor. weneryczne i skórne **Królewska 31, tel. 49-44. 7050**

**Dr. Jelnicki**  
Choroby skórne i weneryczne 10—1 i 5—7. Panie 1—2. **Nowogrodzka 22. Telef. 70-43.**

**Dr. Eng. Marczewski**  
b. lekarz szp. św. Łazarza **powrócił chor. skór. i weneryczne do 11-iej i od 4—7. Panie 1 — 2. Chmielna 26 m. 2, tel. 122-87.**

**OGŁOSZENIA DROBNE.**  
Maszyny do pisania używane; warsztat reparacyjny Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute.

**Mechanicy** specjaliści na maszyny do pisania poszukiwani. Oferty pod „Typewriter” do Biura Reklamy Polskiej, Jasna 10.

**Nici** bawelna hurtowo, Centrala Nici, Krucza 24.  
**Opony** kieszki rowerowe najtańszej sprzedaży Aleksander Fell, Warszawa, Marszałkowska 62. Tel. 127-59. Filja: Kallsz, Kamieniecka 7.  
**200 marek** doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.  
**WIELKA** wyprzedaż ubrań męskich od 4 do 10000 tyślicy hurt detal. Chmielna 49 m. 5.  
**ZAMIEŃCIE 4 POKOJOWE** i ciepłe mieszkanie (gaz i elektryczność) na IV piętrze przy ulicy Sadowej na także mieszkanie na Pradze w pobliżu kościoła św. Florjana. Wiadomość Sadowa 14 m. 10 od 3—5.  
**Zgubiono** w Pyrach portfel z papierami osobistymi paszportem i kartą bezterminowego urlopu na imię Stanisława Szerockiego. Upraszam łaskawego znalezcę o doręczenie na ulicę Solec 20b m. 37.  
**Henryk Bozmashi**  
**Ołazego jestem socjalistką**  
Cena 10 mk., z przesyłką mk. 11  
Nabyć można w Administracji „Głosu Kobiet” (Warecka 7) i w O. K. R. (Al. Jerozolimska Nr. 56).